Ner 277. Kraków 3 Grudnia — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 32

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu".

Prenumerata z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem wynosi:
za miesiąc Grudzień . . . 2 *złr.* 25 *c.*
za Grudzień i Iszy kwar. 1864 8 „ — „

Kraków, dnia 2 grudnia.

Od 5go listopada dyplomatyczna strona kwestyi polskiej zlała się z kwestyą kongresu, lecz w ten sposób, iż jak głównie o kwestyę polską szłoby na kongresie, tak o nią też przedewszystkiem idzie w przedkongresowych układach. Wszystkie bowiem inne sprawy, już z natury swej, już to z mniej naglącego chwilowo położenia swego podporządkowane są kwestyi polskiej. Śledzić więc należy postęp i przebieg sprawy polskiej ,w układach i korespondencyach wywołanych propozycyą kongresu. Ogłoszona też w *London Gazette* korespondencya między Francyą i Anglią z powodu kongresu jest niejako nowym dokumentem w sprawie polskiej.

Pierwsza z nich depesza hr. Russela do lorda Cowleya jest już dość ostrą krytyką i prawie odmową propozycyi kongresu. Hr. Russel opierając się na przytoczonych w liście cesarskim przykładach kongresów westfalskiego i wiedeńskiego, dowodzi, iż proponowany dziś kongres niedoprowadziłby do pożądanego skutku, bo gdy tamte nastąpiły po długich wojnach, tenby nastąpił po długim pokoju. Tak więc rząd, chcący przedewszystkiem utrzymać pokój nie wierzy w możność radykalnych zmian politycznych inaczej jak drogą wojny; oczywiście zatem nie życzy on sobie tych zmian, i radby zapewne utrzymać *status quo.* To też hr. Russel obstaje bardzo szczerze przy traktatach wiedeńskich, i bynajmniej nie uważa je za nieistniejące; są one przeciwnie zdaniem jego podstawą równowagi europejskiej. Nie ma w samej rzeczy nic dziwnego, iż Anglia nie tak łatwo chce poświęcić owe traktaty z których to tylko jeszcze ocalało, co dla niej samej było w nich korzystnego, to tylko co zapewniało jej potęgę morską a zmniejszało wpływ i potęgę Francyi na kontynencie. Jednak hr. Russel przyznaje, że są sprawy, które wymagają zmiany traktotów wiedeńskich; jest to jakby przypomnienie roztargnienia jakiego się dopuścił w Blairgowrie, lecz przedewszystkiem idzie hr. Russelowi o to, jak się kongres weźmie do wprowadzenia tych zmian; pyta się więc o to rządu francuskiego. Bez środków przymusowych szczerze wyznaje hr. Russel, iż nie wierzy w skuteczność kongresu, wojny zaś przedewszystkiem i pod żadnym warunkiem niechce, i z tego powodu w pierwszej już nocie uchyla się prawie od kongresu, proponując korespondencyą dyplomatyczną.

Na tę notę p. Drouyn de Lhuys odpisał, wymawiając się dość zręcznie od nakreślenia programu, to jest od ścieśnienia granic kongresu, lub też zdradzenia widoków Francyi; wskazał jednak mimochodem główne kwestye, które kongres powinienby załatwić. Otóż pierwszą z nich jest sprawa polska, lecz głównie dla tego, że przedstawia się jako żywy fakt, dla tego, że Europa nie może spokojnie patrzyć na walkę, która się przeciąga i nieustaje. Stósownie do stałej myśli rządu francuskiego widocznie p. Drouyn de Lhuys usiłuje złączyć kwestyę polską z kwestyą wschodnią, choćby tylko za pomocą anarchii w Księstwach naddunajskich. W jaki zaś sposób mają być rozwiązane, tak sprawa polska jak inne? Zbyt jest p. Drouyn de Lhuys roztropnym, aby chciał odpowiadając na to pytanie, albo rozczarować jednych, albo oburzyć drugich. Odrzuca więc tylko proponowaną korespondencyę dyplomatyczną, i stwierdza, iż tylko kongres zamiast prowadzić do wojny może ją zażegnać. Przyznać trzeba, iż odpowiedź hr. Russela, na tę notę uderza dotkliwie w słabą stronę kongresu, bo w jego praktyczną stronę. Hr. Russel spokojnie ale dobitnie rozbiera każdą z kwestyj postawionych przez p. Drouyn de Lhuys i wykazuje nader niestety loicznie, iż żadna z nich nie może być rozwiązaną na drodze kongresu, a więc pokojowo. Co się tyczy sprawy polskiej, żadnych sobie już o Rosyi hr. Russel nie dozwala złudzeń, nie wierzy w żadne z jej strony ustępstwa. Ciekawem jednak jest, iż skoro tak mało okazał się czułym na poprzednie odmowy i odpowiedzi gabinetu petersburskiego, tak bardzo lęka się z jego strony nowego zawodu i nowego upokorzenia na kongresie.

A jednak hr. Russell zostawia sobie na wszelką ewentualność, otwartą furtkę w kwestyi polskiéj; w razie bowiem zgniecenia powstania, oświadcza, iż oczekiwać będzie spełnienia obietnic cara, w razie zaś trwania powstania i użycia, jeżeli podobna, sroższych jeszcze środków do zgnębienia go „inne jak utrzymuje lord Russell, powstaną kwestye, które wymagać będą nowego rozbioru, ale które daremnie oczekiwałyby rozwiązania w licznem zgromadzeniu reprezentantów wszystkich państw Europy." Tak więc nawet to mocarstwo, które stanowczo oświadczyło, iż nic nie zrobi dla Polski, nie chce jednak, wypuścić z rąk, kwestyi polskiéj. Anglia nie chce zbawienia Polski, ale nie chce także jéj zagłady, bo jak lęka się w Polsce sprzymierzeńca Francyi, tak równie chce oddalić przymierze francusko-rosyjskie. Hr. Russell więc, nie przeczy nagłości i potrzeby rozwiązania tak kwestyi polskiéj jak innych, ale stanowczo nie wierzy, aby kongres mógł je załatwić; odrzuca go zatem w imieniu swojego rządu i pozwala wnosić, iż nie widzi innego sposobu rozwiązania dzisiejszych zawikłań, jak tylko wojnę, aczkolwiek widocznie chce stać zdala od niéj. W samej rzeczy odmowę Anglii uważać by można za hasło wojny kontynentalnéj, któréj Anglia pozostanie obcą.

Przyklaskując myśli Napoleona IIIgo, przyklaskując głównie myśli stworzenia nowego prawa publicznego, wyraziliśmy wespół z innemi organami opinii, nasze powątpiewanie, aby dojść można do niego w dzisiejszych okolicznościach drogą kongresu. W każdym razie taki kongres, jaki zapowiedziany został przez Napoleona IIIgo, nie mógł być dla Polski szkodliwym; byłby on bowiem musiał albo doprowadzić do należytego rozwiązania kwestyi polskiéj, albo też spełznąć na niczem. Zebranie się zaś jego z wielu względów byłoby posunęło naprzód sprawę polską. Odprawa Anglii uniemożebnia ogólny kongres, a zapewne zasłonią się tą odmową inne także mocarstwa, które już i tak nie małe stawiły przeszkody kongresowi licznemi zastrzeżeniami. W każdym razie dziwnem jest, iż odmowa zupełna wyszła od Anglii, i że nie chciała ona nawet spróbować środka proponowanego przez Napoleona IIIgo. Gdybyśmy wierzyli w poprzednie porozumienie czterech mocarstw, któremu jednak zaprzeczono, łatwo wytłómaczylibyśmy sobie rolę, która przypadła Anglii, łatwo pojęlibyśmy, dla czego Anglia miała za wszystkich odwagę wypowiedzenia szczerze swojego zdania. — W samej rzeczy, Anglia nie będąc bezpośrednio interesowaną w żadnéj z kwestyj kongresowych, jakby wybraną była, aby swoją odmową uniemożebnić niedogodny dla innych kongres; będąc ostatniem z mocarstw z którem Francya może się poróżnić, najbezpieczniéj mogła podjąć się odmowy; nareszcie ona jedna mogła jak to uczyniła, uderzyć w słabą stronę kongresu, to jest w jego praktyczność, gdyż nie z jéj winy nie mógł by on doprowadzić do należytego załatwienia spraw bieżących. Takie postępowanie przypomniałoby rolę Anglii w wspólnej akcyi za Polską, i odmowę jéj podpisania identycznéj noty. Lecz taka rola przyjęta w skutku porozumienia się czterech mocarstw zdradzałaby początki koalicyi przeciw Francyi a spisku przeciw Polsce, trudno więc temu dać wiarę, szczególniej kiedy według twierdzenia wszystkich półurzędowych organów, mowa tronowa i list zapraszający Napoleona IIIgo tak dobre zrobiły wrażenie i tak mile przyjętemi zostały w Berlinie, Petersburgu, Londynie i Wiedniu. W każdym jednak razie gabinet londyński musiał się znosić z gabinetem wiedeńskim, skoro może z pewnością twierdzić, iż poseł austryacki opuściłby salę kongresu, gdyby była na niem mowa o ustąpieniu Wenecyi. Może jednak Anglia lękała się tylko porozumienia się Francyi z Rosyą na kongresie lub też zyskania przez nią innych sprzymierzeńców.

Odmowa Anglii jest jednak nowem zamatowaniem polityki francuskiéj i jej działania za Polską i tem zbyt przypomina postępowanie Anglii podczas wspólnéj akcyi. Swiadczy ona przy tem o lekceważeniu przez rząd angielski kwestyi polskiéj, któréj jednak zupełny upadek nie byłby mu na rękę, czego dowodem wyżéj wskazane zastrzeżenia hr. Russella.

Wiemy, iż Anglia w swéj dumie utrzymuje, iż jest już zbyt potężną, aby potrzebowała zapobiegać możliwym niebezpieczeństwom. Rozumowanie to jednak zbyt bliskiem jest zaślepienia, aby samo w sobie nie było niebezpiecznem. Anglia bowiem ujrzeć może wtedy dopiero, że jéj interesa są zagrożone, gdy już za późno będzie, aby je zasłonić, przynajmniéj inaczéj jak za pomocą strasznéj wojny. Anglia dopatrzeć się może przymierza francusko-rosyjskiego wtedy dopiero, gdy już ono przyniesie swoje zgubne owoce. W każdym razie niezawodnie, w zamian za samolubstwo Anglii, przyklasnął by świat jéj upokorzeniu i nieszczęściom, bo Anglia nie ma nigdzie przyjaciół.

Depesze, które wczoraj podaliśmy z *London Gazette* w streszczeniu rozesłanem telegrafem, napotykamy dziś w powyżej wymienionym dzienniku w całej osnowie. Szereg tych dokumentów rozpoczyna się od listu Cesarza Napoleona do królowej Wiktoryi, który jest równobrzmiącym z listem Cesarza do prezydenta Związku niemieckiego, wyjąwszy wstęp zawarty w wyrazach: „Pani Siostro moja" i zakończenie następne:

„Korzystam z sposobności, aby WKMości ponowić wysoki szacunek i nienaruszoną przyjaźń, z którą jestem WKMości Siostry mojej dobrym bratem."

Inne dokumenta i wyjątki brzmią w tych słowach:

Wyjątek z depeszy hr. Russela do lorda Cowley datowanej z bióra spraw zagranicznych 11go listopada 1863.

Milordzie! Zawiadamiam WEksc. że królowa otrzymała od Cesarza Francuzów list z dnia 4 listopada. Królowa oświadczyła, iż Cesarz pewnym być może, że wszelka myśl lub propozycya JCMci zwróci na siebie jej najściślejszą i najbaczniejszą uwagę, a to tem bardziej jeżeli w tem leży interes powszechnego dobra narodów; że Jej KMość poleciła swym doradzcom, aby jej objawili swe zdanie, do jakiego dojdą po dojrzałem zbadaniu rzeczy w przedmiocie ważnych środków, które Cesarz zaleca swym sprzymierzeńcom przyjąć i że naczelny jej sekretarz spraw zagranicznych upoważni w jak najkrótszym czasie posła w Paryżu, aby zawiadomił rząd JCMości o postanowieniu, jakie Jej KMość rozważywszy zdanie swych doradzców, uzna za swój obowiązek przyjąć.

Jestem itd. (podp.) *Russell.*

Lord Russell do lorda Cowley.

Bióro spraw zagranicznych 12 listop. 1863.

Milordzie! Jej KMość raczyła przedłożyć sekretarzom swym list Cesarza Napoleona pisany do niej w przedmiocie kongresu, udzielam przeto W. Eksc. zdanie rządu Jej KMości o propozycyi w nim zawartej.

List zaprasza Jej KMość, aby wzięła udział w kongresie, który zwołany będzie w Paryżu w przedmiocie spraw europejskich. Otrzymałem rozkaz naprzód zawiadomić W. Eksc. że rząd Jej KMści upatruje w dziele tem dowód interesowania się JCMości dobrem Europy.

Uczynię teraz kilka uwag nad wskazaną pobudką tej propozycyi, a następnie rozbiorę propozycyę samą.

JCMość czyni uwagę, że we wszystkich epokach, w których wielkie wstrząśnienia zachwiały posadami i przeobraziły granice państw, zawierały były uroczyste traktaty mające na celu wprowadzenie porządku w nowe żywioły i uznanie zaszłych zmian zbadawszy je wprzód.

Taki był cel traktatu westfalskiego w XVII wieku i negocyacye wiedeńskie w r. 1815. Na tej ostatniej podstawie wspiera się obecnie polityczny gmach Europy; niemiej jednak JCMość dodaje, iż się rozpada ze wszech stron.

JCMość mówi następnie, że rozważywszy dokładnie sytuacyę różnych krajów, przyznać trzeba, że prawie we wszystkich punktach traktaty wiedeńskie zostały zaprzeczone, zniesione lub zagrożone.

Gdy propozycya tak ważna, jak ta, którą czyni Cesarz, opiera się na pewnych powodach, obowiązkiem jest naszym zbadać troskliwie owe powody.

Pół wieku blisko upłynęło od chwili podpisania traktatów wiedeńskich. Opierały się one na potrzebie dania odpoczynku Europie po tylu wstrząśnieniach. Zmiany jednak zaszłe w tym peryodzie lat 50 nie są większe jak się tego spodziewać było można po przebiegu czasu, postępie opinii, niestałej polityce rządów i rozmaitych wymaganiach narodów.

Jeżeli się cofniemy o pół wieku przed kongresem westfalskiem do roku 1700, lub o podobny przebieg czasu przed pokojem Utrechtskim do r. 1763, ujrzymy peryody te odznaczone nadzwyczajnemi zmianami, równie jak peryod między rokiem 1815 i 1863. Nie uważano jednak w owych epokach za potrzebne przystępować do ogólnego przejrzenia bądź traktatu westfalskiego bądź traktatu utrechtskiego.

Przekonaniem jest rządu Jej KMości, że główne postanowienia traktatu z 1815 r. w pełnej istnieją sile, że największa część owych postanowień nie zostały bynajmniej zwichnięte i że na tych podstawach spoczywa równowaga Europy.

Jeżeli zamiast mówić, że traktat wiedeński przestał istnieć, lub że został rozdarty, badać będziemy czy pewne części tego traktatu są zmienione, zapoznane lub zagrożone, inne powstaną kwestye. Niektóre z zaszłych zmian otrzymały sankcyę wszystkich wielkich mocarstw i stanowią dziś część prawa publicznego w Europie. Czyż propozycya chce, aby zmianom tym nadać sankcyę ogólniejszą i uroczystszą? Czyż to jest potrzebnem? Czy się przyczyni do pokoju europejskiego?

Inne części traktatu wiedeńskiego zostały zapoznane lub zaniedbane i zmiany tym sposobem zaszłe *de facto*, nie zostały uznane *de jure* przez wszystkie mocarstwa europejskie. Czyż propozycya chce, aby mocarstwa, które dotąd nie przystąpiły do tego uznania, dały sankcyę owym zmianom?

Następują owe części traktatu wiedeńskiego, które są zagrożone, i odnośnie do owych zmian nasuwają się kwestye najważniejsze ze wszystkich. Jakaż jest natura propozycyj, jakie Cesarz Napoleon w tej mierze uczyni? W jakim dążą one kierunku, a przedewszystkiem, czy w razie gdyby je większość mocarstw przyjęła, mają być wprowadzone w wykonanie orężem?

Gdy się monarchowie i ministrowie austryaccy, francuscy, pruscy, rosyjscy i angielscy zgromadzili w Weronie w r. 1823 w przedmiocie sprawy hiszpańskiej, cztery pierwsze z owych mocarstw wprowadziły w wykonanie postanowienia swe za pomocą oręża, wbrew protestacyom W. Brytanii. Czyż przykład ten ma być naśladowany na obecnym kongresie w razie niezgody?

Co do wszystkich tych punktów winien rząd Jej KMości otrzymać zadawalające wyjaśnienia, zanim powziąść może jakiekolwiek postanowienie pod względem propozycyi uczynionej przez Cesarza.

Rząd Jej KMości byłby gotowym dyskutować z Francyą i innemi mocarstwami przez korespondencyę dyplomatyczną, wszelkie określone kwestye, których załatwienie mogłoby być osiągniętem, jeżeliby pokój europejski mógł przez to z pewnością być ustalonym. Lecz doznawałby więcej obawy niż ufności, gdyby kongres monarchów i ministrów zebrał się bez oznaczonego celu, aby dyskutować nad kartą Europy i wywoływać nadzieje i dążenia, którym zadośćuczynić lub je załagodzić, sami nie czuliby się zdolnymi.

Rząd Jej KMości nie ma powodów wątpienia, że Cesarz Napoleon przyniesie na to zgromadzenie ducha umiarkowania lub sprawiedliwości. Przekonanym on jest, że celem jego nadać bezpieczeństwo pokojowi Europy. Jedyną kwestyą jest postanowić, jakiemi środkami cel ten ma być osiągniętym.

Zechcesz W. Eks. odczytać tę depeszę p. Drouyn de Lhuys i zostawić mu jej odpis.

Zostaję i t. d. (podp.) Russell.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 grudnia.

Wczorajsza nota *Botschaftera* zaręczająca zupełną zgodność w ministerstwie pod względem sprawy niemieckiej, odnosi się jedynie do tego mniemania, że sprzeczność zdań między ministrami jest tego rodzaju, iż prosto do dymisyi prowadzi. Nie odnosi się więc oświadczenie dziennika, nie wiem zresztą jak dalece na gruncie prawdziwym oparte, do tego, com w liście z 29 z. m. pisał o dwóch kierunkach ścierających się w łonie ministerstwa, ale idących *obok siebie*, a nie *przeciw sobie.* To było tak dalece prawdą, że ministrowie reprezentujący oba kierunki, byli jeden i drugi przeciwnymi redukcyi armii i zmianom w budżecie wojny; jeden bowiem uważał, że stanowisko Austryi choćby jak najbardziej pokojowe wymaga silnej postawy wojennej, drugi z powodu ewentualności wojennych, jakie przypuszczać się zdaje. Być może, iż przyszło między nimi do porozumienia się co do stanowiska w obec Bundestagu, lubo jeszcze o tem niewiadomo, ale niemniej rzeczą jest pewną, że różnica zapatrywania się tych mężów stanu istniała i przebijała się w rozprawach komisyi nad budżetem wojny. Do oznaczenia tych różnic i scharakteryzowania tych kierunków ograniczały się moje uwagi, przy których obstaję, nie myśląc bynajmniej chcieć z nich wyprowadzić następstw co do przyszłości tutejszego gabinetu.

Posiedzenie dzisiejsze Izby niższej Rady państwa miało także polityczny początek. Zaraz po odczytaniu protokółu prezes Hasner oświadczył, że deputowany Zyblikiewicz i towarzysze postawili wniosek, i takowy podaje Izbie do wiadomości. Odczytano wniosek podpisany przez 25 deputowanych polskich i niemieckich, a zatem dostatecznie poparty, żądający rewizyi konwencyi austryacko-rosyjskiej. Wniosek domaga się wysadzenia komisyi z łona Izby z dziewięciu członków złożonej, któraby jak najspieszniej przedłożyła Izbie swoje wnioski w tej mierze. Prezes zapytał p. Zyblikiewicza, kiedy sobie życzy poprzeć czyli umotywować wniosek przy pierwszym odczycie. Deputowany Zyblikiewicz odpowiedział, iż gotów to uczynić każdej chwili, byle w tym tygodniu. Prezes odrzekł, iż starać się o to będzie, lecz zwraca uwagę, iż będzie musiał w tym celu zwołać posiedzenie ściślejszego Reichsrathu, do którego zakresu przedmiot ten należy. Posyłam wam wniosek w całości, tak jak rozdany był w Izbie, aby go w dosłownem tłomaczeniu udzielić. *) Zamiarem wniosku jest rozświecić i ugruntować stanowisko Galicyi względem Rosyi, to jest, jakie prawa może sobie rościć Rosya z owej konwencyi, i jakie jej rząd tutejszy na mocy tej konwencyi przyznaje, do tego bowiem odnoszą się po większej części procesa, które się dziś w Galicyi toczą i tak niesłychanie mnożą.

Po tem przystąpiła Izba do przedmiotów na porządku dziennym będących. W krzesłach ministeryalnych byli pp. Burger, Lasser, Plener, Hein, radcy Mitis i Plenker.

Deputowany Kirchmajer przeprowadził raport komisyi finansowej tyczący się budżetu soli; X. Juzyczyński zdawał sprawę o tytuniu, a p. Kaisersfeld budżet ogólnej administracyi kas. Wszystkie te gałęzie budżetu przyjęte zostały z małemi uwagami, na które odpowiadał bądź minister finansów, bądź sprawozdawcy.

Czwartym przedmiotem był budżet ministerstwa sprawiedliwości. Na dniu 4go listopada przerwała go Izba nie mogąc się porozumieć co do proponowanej podwyżki płacy urzędników tego ministerstwa, i odesłała rzecz napowrót do wydziału. Sprawozdawca p. Tschabuschnigg w dodatkowym raporcie wnioskował dziś w imieniu komisyi, aby podnieść niższym urzędnikom sądowniczym płacę o 150 i 120 złr. Wywiązała się z tego długa i bardzo zacięta dyskusya. P. Skene żądał zaniechania całkiem tej sprawy ze względu finansowego, bo koniec końcem jest to podwyżka podatków, a przez to nie uczyni się sądownictwo niezależnem, nie zaradzi się mówiąc po prostu biedzie urzędników, dając zaś jednym a nie dając drugim zniechęci się wielu. Mojem zdaniem radykalne stanowisko p. Skenego było o tyle prawdziwem, że jedynym warunkiem niezależności sędziowskiej jest nienaruszalność magistratury. Inaczej zawsze sędzia zależnym będzie od rządu, lub też, jak powiedział minister Hein, od deputowanych. Ale nie można było przyjąć tej zasady, albowiem nie szło o to, aby dać lub niedać, lecz tylko o to, czy rząd czy Reichsrath dać ma, czy podwyżka ma być skutkiem ustawy czy też specyalną nagrodą, czy ma być względnością lub jałmużną, jak się wyrazili niektórzy deputowani. Ministrowie bowiem Plener, Lasser i Hein uznawali również jak cała Izba potrzebę przyjścia w pomoc biedzie urzędników; ale żądali, aby im pozostawiono ocenienie, który urzędnik zasługuje na wsparcie i który rzeczywiście go potrzebuje, chcieli zatem aby im wyznaczono fundusz do rozporządzania.

Przeciw temu, a więc za wnioskiem komisyi mówili pp. Berger, Giskra, Herbst, Kaiser, Demel, zgoła sądownictwo świetnie bronione było i wniosek komisyi utrzymał się znaczną większością, a deputowani polscy do takowej należeli.

Nie obeszło się także bez żywego bardzo przemówienia p. Ministra sprawiedliwości z deputowanymi Bergerem i Giskrą, a które nie wypadło na korzyść ministra.

Rozprawy przeciągnęły się do godziny 3ej, tak że przedmiot ukończonym być nie mógł. Będzie więc jutro na porządku dziennym, a po nim budżet marynarki wojennej i handlowej.

Słychać, że W. Książe Konstanty dopiero we czwartek opuści Wiedeń i uda się osobnym pociągiem do Monachium a ztamtąd do Baden-Baden.

Warszawa 28 listopada.

⊙ O bitwie pod Żelazną donosiłem już krótkie sprawozdania władz cywilnych; obecnie nadeszły tu raporta naczelników oddziałów, opisujące to spotkanie bardziej szczegółowo. Naprzód kapitan Ostaszewski, który objął dowództwo po nieodżałowanym Rynarzewskim, tak pisze:

„Dnia 4 t. m. staliśmy w Wolkowych dla wypróbowania broni i wprawy świeżego żołnierza, gdy nas doszła wiadomość, że Moskale wyszli ze Szczuczyna w 4 roty Preobrażeńskiego pułku gwar-

---

*) *Wniosek deputowanego Zyblikiewicza i towarzyszów. Nr 751.*

Zważywszy, że ze strony austryackiej nastręczona obcym państwom dla bezpieczeństwa ich opieka w § 66 ustawy karnej zawisłą jest od materyalnej wzajemności i obwieszczenia takowej, natomiast reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z d. 19 października 1860 r. L. 233 Dz. Pr. P., przeznaczony udzielić tej opieki cesarstwu rosyjskiemu, nie podaje do wiadomości ani żadnego traktatu, ani ustawy rosyjskiej, ani też nic takiego, z czegoby zrozumieć można było istotę i rozciągłość wzajemności cesarsko-rosyjskiej, a prócz tego nie można poznać, czy ten reskrypt ministeryalny albo poprzedzająca go konwencya ma za sobą decyzyę JCMci;

zważywszy następnie, że pomieniony reskrypt ministeryalny dozwala rozmaitych tłomaczeń, że szczególnie wątpliwem jest, czy ścigając czyny zagrażające bezpieczeństwu Rosyi, działalność sądów austryackich ograniczać się ma jedynie do czynów popełnionych na terytoryum austryackiem, lub też rozciągać się także do innych terytoryów, gdyż za pierwszem zdaniem zdaje się przemawiać brzmienie dotyczącego reskryptu ministeryalnego, a więcej jeszcze poprzedzająca go, w Rosyi ogłoszona konwencya; a nadto sądy galicyjskie przez długi przeciąg czasu ku temu się skłaniały, gdy przeciwnie Ministeryum sprawiedliwości nagania takie zapatrywanie się, a nawet stósownie do obwieszczenia wydanego przez c. k. Ministeryum policyi do władz politycznych z dnia 25go września r. b. L. 8735 widziało się być spowodowanem wydać do sądów galicyjskich instrukcyę w przeciwnym duchu;

przeto Izba zechce uchwalić:

Ma być wybrany wydział i takowemu poleconem będzie:

1. Zbadać prawomocność reskryptu Ministerstwa sprawiedliwości z d. 19 października 1860 Nr. 233 Dz. Pr. p.

2. w przypadku, gdyby takowy uznany miał być za prawomocny, objaśnić go dokładniejszemi postanowieniami co do istoty, rozciągłości i terytoryum czynów mających być uważanemi za zbrodnię przeciw bezpieczeństwu Rosyi, i

3. dotyczące wnioski jak najśpieszniej przedłożyć Izbie.

Przygotowawcze nad tym wnioskiem obrady przekazać zechce Izba wydziałowi z 9 członków, przez całą Izbę wybrać się mającemu.

Dr Zyblikiewicz, Grocholski, Morgenstern, Szeliski, Kirchmajer, Bętkowski, Leonard Wężyk, Hubicki, Bocheński, Dabon, Dr Giskra, Potocki, Horodyski, Ruczka, Dobrzański, Gutowski, Rogawski, Dr Berger, Dr Rechbauer, Heyss, Dr Fleckh, Kemeter, Dr. Mörtl, Dr Hann, Dr. Riehl.

dyi strzelców, sotnią kozaków i sotnią objeszczyków z Wincenty i znajdują się już w Lipnikach. Wyszliśmy więc tegoż samego dnia do Zalesia; Moskale jechali na podwodach przez całą noc, przyszli do Wydmus; oddział nasz przeszedł Piaseczno do Czarnotrzewia, ścigany ciągle przez Moskali; 6go listopada połączył się z oddziałem IV Lenartowicza i zajął pozycyę na północ od Żelaznej na kępach między bagnami; oddział Lenartowicza w tyle za nami pod wsią Rzotkiewnicą.

O godzinie 7 rano szpica objeszczyków napotkała na oddział Lenartowicza, a w ślad za niemi i piechota zaczęła atakować (raport Lenartowicza szczegółowy o tej utarczce zamieszczam poniżej). Stosownie do umowy, oddział VII stanął gotowy do boju, rozsypując się częściowo w tyraliery aż do wsi Rzotkiewnicy. Oddział Lenartowicza odstrzeliwając się na tęż samą linią, zajmując Rzotkiewnicę swojem prawem skrzydłem, a dotykając lewem oddziału VII ściągnął powoli Moskali pod ogień naszych tyralierów. Nasi strzelcy dali dowody zimnej krwi i zapału, utrzymując równy i dobrze celowany ogień, wszakże gdy Moskale koło południa zaczęli zagrażać naszemu prawemu skrzydłu, obchodząc wieś Rzotkiewnicę, uznałem za stósowne, odstrzeliwając się ciągle zejść ku Długiemu, tem bardziej, że nasz dowódzca major Rynarzewski kierujący dotąd obrotami, mimo ciężkiej rany walką, teraz tak osłabł, że musiał zsiąść z konia i opuścić pole boju. Przeprawiliśmy się przez Omulew, a stamtąd do Surowego, gdzie cały nasz oddział, równie jak oddziały III jazdy Pułtuskiej i IV Lenartowicza sformowały się z szyku bojowego w pochodowy, i gdy Moskale nie śmieli nas zaczepić z tej strony Omulewa, zaszliśmy na noc do Zdunka.

Straty nasze nie wielkie, dzięki przytomnemu i odważnemu prowadzeniu dowódzców kompanii, ale bolesna nader strata majora Rynarzewskiego, który około 10ej godziny otrzymawszy ciężką ranę, prawie do końca bitwy dowodził nami; adjutant jego Bogucki także śmiertelnie ranny, a oprócz tego szeregowych trzech zabitych, 4ch rannych. Straty moskiewskie muszą być znaczne, czego dowodem to samo, że zakończywszy bój w południe, nie śmieli kroku zrobić za nami.“

Kapitan Lenartowicz ze swéj strony tak pisze o téj potyczce: „Po potyczce pod Czarną ruszyłem w powiat Przasznyski. Dnia 5go b. m. wieczorem odebrałem od dowódzcy VII oddziału wiadomość, że tenże przymaszerował do wsi Żelaznéj o milę od mego stanowiska i żąda pomocy. O godzinie 2éj po północy ruszyłem więc pod Żelazną i na północ od téj wsi zająłem stanowisko przy wsi Rzodkiewnicy. Po małym wypoczynku, gdy już bagaże wysunięte naprzód ruszyły, pikieta zawiadomiła mnie, że jazda pokazała się od strony Żelaznéj. Dla przekonania się o rzeczywistości wysłałem podjazd, a tymczasem kończyłem przygotwania do gotowości wojennéj.

W tym celu kazałem adjutantowi Rakowskiemu wyprowadzić na zamierzoną drogę awangardę i uporządkować pociągi. W kilka minut adjutant dał mi znać, że na wzgórzu w bliskości naszej drogi spostrzegł kozaka, a wraz za tem dał się słyszeć krzyk furmanów, że nieprzyjaciel zabiera bagaże. (Nie było więc jak widać tylnej straży. P. R. Cz.). Wraz też i około 60 objeszczyków pokazało się na wzgórzach z boku naszego stanowiska. Natychmiast 1szy pluton 2ej kompanii strzelców posunąłem naprzód w tyraliery, strzelcy z przodu a jazda przeznaczona w awangardę (?) z boku, śmiało i ochoczo uderzyły na Moskali. Tak powitani, w największym nieładzie zaczęli Moskale pierzchać w różne strony; przerażeni objeszczycy i kozacy niewiedzieli gdzie uciekać i wpadając między naszych tyralierów, byli pojedyńczo chwytani i rozbrajani przez naszych strzelców i ułanów. W utarczce tej niestraciliśmy ani jednego żołnierza, zabiwszy wrogowi 10 ludzi.

Od jeńców dowiedziałem się, że tuż za jazdą moskiewską postępują 4ty roty piechoty gwardyi, a że pozycya którą zajmowałem chwilowo nie była korzystną do przyjęcia boju, ponieważ z tyłu mieliśmy bagna, a z przodu panujące nad moją pozycyą wzgórze, wolałem zmusić nieprzyjaciela do przeprawiania się przez łąkę bagnistą; zebrawszy przeto furmanki, takowe wraz z kosynierami i jazdą wysłałem naprzód, a ze strzelców jednę tylko kompanię rozsypałem w tyraliery w celu zasłonięcia przejścia na drugą pozycyę. Zale dwie małą część prześliśmy błota, gdy piechota moskiewska ukazała się na opuszczonych przezemnie wzgórzach, zkąd ogniem sypać zaczęła, ale tak niedołężnie, że przeszedłszy pół wiorsty pod ogniem nieprzyjaciela mieliśmy tylko jednego rannego. Podczas gdy major Rynarzewski utrzymywał ze swej strony mocny ogień na nieprzyjaciela, moja piechota zajęła domy i stodoły ä Rzodkiewnicy, zkąd rzęsistym odstrzeliwała się ogniem. Spostrzegłszy, że piechota nieprzyjacielska prawy brzeg wsi zaczyna oskrzydlać, pozostawiłem we wsi kapitana Kurowskiego, a sam udałem się do jazdy przasnyszkiej, z którą zagroziłem lewemu skrzydłu nieprzyjaciela. Mimo silnego ognia, jazda nasza dobrze się sformowała, śmiało naprzód postępując i oskrzydlając piechotę wroga, tak nawet, że ta ostatnia zaczęła z tyralierów formować kupki. W trakcie tego ukazała się jazda moskiewska z poza wsi; to było przyczyną, że nasza jazda zaczęła się cofać, mimo usiłowań moich i dowódcy Nemethy. Wkrótce odcięci zostaliśmy od naszej piechoty, i dopiero pod wsią Krakowem zdołaliśmy wystrzałami powstrzymać natarczywość Moskali. Powoli wystrzały nasze odjęły im wszelką ochotę ścigania. To odciągnięcie moskiewskiej jazdy było tymczasem korzystne dla naszej piechoty przeprawiającej się przez Omulew, tak iż moskwa zupełnie jej nie przeszkadzała.

Około godziny 4ej po południu, przybyłem z jazdą do wsi Parczybałdy, gdzie połączywszy się z piechotą, dowiedziałem się o bolesnej stracie majora Rynarzewskiego.

Z tej potyczki nietylko szczęśliwie wyszliśmy, ale prawie zwycięzko, zważając na przeważne siły nieprzyjaciela. Straty nasze wynoszą tylko kilku w zabitych i rannych, kiedy Moskale do 50 liczyć ich mogą. Pomiędzy zabitymi u nas znajduje się podoficer Oskar Wolski z Poznańskiego. Na nieprzyjacielu zdobyliśmy kilkanaście sztuk broni, dubeltówkę, cztery janczarki kozackie, trzy szaszki, pięć pistoletów, trzy konie z kulbakami i trzy kulbaki zdjęte z zabitych koni wrogowi“.

Wilno 17 listopada.

L. R. Murawiew ogłosi jeszcze adres województwa Mohilewskiego, gdyż i tam strasznemi gwałtami i przemocą wymusił podpisy na ułożony w guberskiej kancelaryi adres, na nowe świadectwo ciemięztwa i bezrozumu moskiewskiego. Albowiem właściwym adresem mohilewskim przeciw uciskowi moskiewskiemu są tysiące uwięzionych po twierdzach, tysiące wywiezionych i walka jaka się w tem województwie przeciw najazdowi moskiewskiemu toczyła. Utrzymują, że Murawiew z temi świadectwami despotyzmu moskiewskiego a swej bezczelności, wymuszonemi stryczkiem i Sybirem, zamierza wyruszyć do Petersburga. Dzisiaj znów rozchodzą się pogłoski o wyjeździe zupełnem tego tyrana z Litwy, który nareszcie zużył już siły fizyczne i zagrożony jest ślepotą; sam nawet odzywał się nieraz: „niech mi Car przyśle oczy drugie to jeszcze będę mógł przedłużyć mój pobyt w Wilnie.“ — Lecz dopóki choć jedno oko służy i ręka mogąca trzymać pióro, nie przestaje on podpisywać wyroków śmierci i męczyć nieszczęśliwe ofiary. Wszystkie krwawe egzekucye, to są najszczytniejsze biuletyny wojenne Murawiewa, któremi każdy prawie numer *Kuryera Wileńskiego*, organu swoich rządów na Litwie, zapełnia. Dnia 19go z. października rozstrzelano w mieście Telszach na Żmudzi księdza Antoniego Gargaśa wikarego przy kościele katedralnym w Worniach; zaś 26 października w mieście Choroszczy (w powiecie Białostockim) powieszono z rozkazu Murawiewa obywatela Jana Rogowskiego i Wincentego Oświecimskiego, oraz rozstrzelano jednocześnie w temże mieście obywatela Ksawerego Markowskiego; wszystkich, za należenie do powstania.

W przeszły piątek t. j. 6go t. m. wywieziono z Wilna koleją żelazną na Syberyę, do 200 osób. Pomiędzy skazanemi do ciężkich robót była pani Huwaltowa, żona urzędnika wileńskiego, osoba lat trzydziestu kilku. Za całą winę, tak ciężkiego wyroku, poczytano znalezienie u niej dwóch powstańców rannych oraz trochę bielizny, którą komisya wojenna uznała za przeznaczoną do obozu. Wydana w lipcu jeszcze przez szpiega moskiewskiego nazwiskiem Zmajło, przechrzczonego na prawosławie, który jako znajomy z lat dziecinnych miał wstęp do jej domu; aresztowana przez policyę z mężem i całą rodziną oraz z kilkudziesięciu osobami znajomemi, które Zmajło zaczajony pod bramą przez dwa tygodnie notował, uwięziona i oddana była pod sąd wojenny, który jej męża skazał do Syberyi na zaludnienie, ją zaś na 4 lata do ciężkich robót. Po czteromiesięcznem blisko więzieniu, wezwano ją do komisyi dla wysłuchania wyroku. Tutaj oficerowie gwardyi carskiej z całą bezczelnością i cynizmem urągając się nad nieszczęśliwą ofiarą, przystąpili jako oprawcy sami do egzekucyi. Naprzód zdarto z niej wszystkie odzienie i obówie ciepłe, w które była przez krewnych zaopatrzona na drogę; zdarto nareszcie, o zgrozo! szkaplerze i inne świętości, koszulę cienką i natomiast zarzucono wór gruby i brudny na szyję, dano twarde aresztanckie bóty bez pończoch na nogi, grubą kapotę z żółtą łatą na plecach, okuto nogi w kajdany i tak przebraną odesłano do turmy wileńskiej, skąd nazajutrz poprowadzono przez ulice aż do dworca kolei żelaznej razem ze wszystkiemi więźniami politycznemi. Trzeba dodać, iż dwoje dzieci Huwaltów policya zabrała do domu ochrony w Wilnie, gdzie wszystkich z rozkazu rządu moskiewskiego chrzczą na prawosławie. W parę dni po tych scenach okropnych, brat samego Huwalta, umiera w Wilnie ze wzruszenia. Jeszcze się pogrzeb nie odbył zupełnie, policya moskiewska jakby na dokończenie raz zaczętych prześladowań tej rodziny, porywa trzy panny Huwaltówne siostry dwóch Huwaltów rzeczonych, osoby już nie młode i schorzałe, mieszkające w klasztorze, i jednej godziny bez żadnego przygotowania, wszystkie trzy razem wysyła na Syberyę.

Murawiew z Bergiem, nawzajem sobie udzielają sekretów okrucieństwa i prześladowania Polaków; pożyczonemi dopełniają własne wynalazki i żaden z nich niechce dać się drugiemu prześcignąć. Berg naśladuje Murawiewa w wieszaniu i strzelaniu i przewyższył go nawet; Murawiew naśladuje Berga w tłumnych aresztowaniach i nocnych napadach na domy. Dopiero kilka dni temu z 7-go na 8-my listopada, ułożono w gabinecie Murawiewa wielki zamach na mieszkańców wileńskich, a w szczególności postanowiono zrewidować jednej nocy wszystkie juryzdykcye rządowe, ponieważ jeszcze w wielu biórach są urzędnicy Polacy. Wileński cywilny gubernator Paniutyn, przyjął kierunek nad całą tą nocną wyprawą. W tym celu, dla pokrycia tajemnicy, wezwał do siebie wszystkich policyantów, po jednym urzędniku z każdego bióra i wszystkich ślusarzy z wytrychami i innemi narzędziami potrzebnemi do wydzierania zamków i podłogi. O 11-ej w nocy z mieszkania gubernatora cywilnego ruszyła cała ta wyprawa wojenna podzielona na kilkadziesiąt oddziałów, któremi dowodzili oficerowie gwardyi, mając do pomocy policyę i ślósarzy. Zrewidowano po biórach wszystkie archiwa, wszystkie szafy i stoliki urzędników, wszystkie poddasza i kloaki; po mieszkaniach prywatnych zaziérano do każdej sypialni i łóżka. Nie podobna, aby tak wielki zachód, skończył się na niczem! trzeba więc było coś znaleść do czegosię przyczepić. Wszystkie dawniejsze rewizye miały na celu wykrycie komitetu, drukarni, szukano osób i druków zakazanych; potem szukano broni, prochu i ołowiu, teraz polowanie urządzono na czamarki, pasy, fotografie a w szczególności na pieniądze. Pieniądze u Polaka uznane przez Murawiewa za kontrabandę wojenną, i odpowiedzialność za nie przed rządem moskiewskim taka, jak za posiadanie broni i rzeczy zakazanych. To też wszędzie znalezione w szafach i stolikach pieniądze prywatne, policya konfiskowała, mówiąc bezczelnie, że to są pieniądze należące do komitetu t. j. do Rządu Narodowego. W Komisyi Budowniczej znaleziono przy rewizyi sto kilkadziesiąt rubli brzęczącą monetą, należących do stróża kancelaryi, którego to były całym funduszem uzbieranym w ciągu życia,— zabrano je. W Wywodowej Deputacyi Szlacheckiej znaleziono w szafie tysiąc kilkaset ruli należących do urzędnika nazwiskiem Sumorok'a, a w części do jednej wdowy biednej, która u niego ulokowała całkowitą sumę swoją. Pieniądze policya zabrała wszystkie z sobą, a Sumorok'a nazajutrz odstawiono do cytadeli. W wielu mieszkaniach prywatnych, policya pozabierała rzeczy nie mające dotąd żadnego znaczenia politycznego i tej nocy jeszcze albo nazajutrz aresztowani byli ci wszyscy, u których znaleziono fotografie krewnych robione w czamarkach, pasy damskie czarne skórzane, sprzączki żelazne do pasów, jakiś wiersz tchnący myślą patryotyczną, książkę dawniej pozwoloną przez cenzurę, a dzisiaj wydającą się tresci zakazanej, buty z długiemi cholewami, kij gruby pod łóżkiem zapomniany itp. rzeczy. Skutkiem tej rewizyi ostatniej aresztowani w Wilnie urzędnicy pomiędzy innemi: Zadarnowski, za znaleziony u niego wiersz jakiś, Jacyna za mowę ks. Napoleona; Baniewicz, Kozakiewicz, Iwanowski za fotografie, Cymermanów dwoch, Jachimowicz, Kamieński, Olechnowicz, Błażewicz, Karabanowicz i inni. Do jakiego stopnia policya posuwa głupotę swoję przy rewizyach, dość powiedzieć, iż każdą rzecz uważają za przedmiot zakazany i ulegający konfiskacie. W jednym domu znaleziono kilkanaście starych chustek batystowych, w innem miejscu chustki nowe nieznaczone, w innem koszule nowe, wszystko to policya uważa za kontrabandę wojenną. W tych dniach odbyła się w nocy rewizya najściślejsza w mieszkaniu księżnej Gabryelowej Ogińskiej osoby już nie młodej i wielce szanowanej przez wszystkich.

Rząd moskiewski postanowił wszystkich bez wyjątku urzędników na Litwie pochodzenia polskiego przesiedlić w głąb Moskwy, a na ich miejsce sprowadzić ztamtąd całe hordy nieokrzesanych opilców, i nie mówiących ani słowa po polsku. Pieniądz i wódka ich największą przyjemnością i jednym warunkiem życia; to też zdzierstwo połączone z brutalnością tych wszystkich czynowników w biórach urzędowych, niesłychanie panuje. Ministrowie rosyjscy w Petersburgu na radzie pomiędzy sobą postanowili i zaręczyli słowem, nie przyjmować żadnego wygnańca Polaka do służby publicznej w Rosyi. Tu zaś w Wilnie Murawiew kazał sobie przedstawić liczbę urzędników polskich, jak zostających na służbie dotychczas tak również i wydalonych w skutek prześladowań politycznych i zostających pod ścisłym dozorem policyi, ażeby stopniowo jednych po drugich, wypychać z Wilna przed wiosną. W jednem tylko województwie Augustowskiem niedawno przeszłem pod władzę tego prokonsula, zamiary jego względem wprowadzenia biórokracyi moskiewskiej nie powiodły się zupełnie. W obec mowy polskiej w klasach wyższych i litewskiej (w Maryampolskim, Kalwaryjskim i Sejneńskim) pomiędzy ludem, moskiewskiego czynownika nikt nie rozumie. Tameczna młodzież cała wyruszyła do powstania, innych rząd moskiewski powydalał ze służby jako nie posiadających jego zaufania; w braku urzędników, cała administracya moskiewska zostaje w rozprężeniu i niema sposobu jej podtrzymania. W tym celu rząd moskiewski udaje się do urzędników wileńskich Polaków, wzywając ich na służbę do gubernii augustowskiej. Pomimo złotych gór obiecywanych przez Murawiewa, dotychczas żaden z tutejszych urzędników nie przyjął propozycyi mu czynionej, wiedząc dobrze jak niezgodną z uczuciem narodowem Polaka i razem niebezpieczną byłaby ta misya udawania się do Królestwa w celu prześladowania swych braci.

Mówiliśmy nieraz, o majątkach szlachty na Litwie zajętych sekwestrem rządu moskiewskiego. Żeby dać pojęcie o stanie ekonomicznym tych wsi i folwarków nie dawno kwitnących a dziś zostających w spustoszeniu i ruinie, dość powiedzieć, że samemu rządowi moskiewskiemu zaczynają one być ciężarem i radby się ich pozbyć zupełnie, byleby zręcznie z tej grabieży można było ręce umyć. Umieli najezdnicy zabrawszy majątki szlachcie litewskiej wyssać z nich wszystkie soki żywotne, umieli z dymem puścić nie jeden dwór pięknie zabudowany i rozdzielić cudzą własność pomiędzy swoich opryszków-roskołów, ale chcieć w majątkach zabranych intratę powrócić dawną i ztąd wyciągać dla siebie korzyści, tego nie potrafią uczynić. Rzucili się więc na koncept nowy oddawania spustoszonych zupełnie majątków dawnym ich właścicielom pod warunkiem, zapłacenia za nie wykupu potrójnej kontrybucyi. Nikt z właścicieli nie chce się zgodzić na te warunki, wiedząc dobrze, że gdyby mógł zapłacić tak wielką sumę za odkupienie majątku, to znów majątek jego może być po raz drugi mu wydartym, jeżeli to się spodoba pierwszemu lepszemu czynownikowi moskiewskiemu, a pieniądze dane na wykup przepadną. Nie mogąc tedy dobrowolnie skłonić niektórych obywateli do odkupienia swojej własności, grożono im, iż jeżeli nie przyjmą majątku pod wiadomemi warunkami, będą się uważać za buntowników i ludzi złych zamiarów pokładających nadzieje swoje na obcej pomocy. Murawiew dobrze to sobie wyliczył, iż zasekwestrowanie wszystkich majątków na Litwie, nie przyniosłoby mu żadnej korzyści osobistej, wówczas gdy zostawiając znaczną liczbę tychże w ręku właścicieli, można z nich wyzyskiwać ile się podoba. Wiadomo, iż z ogromnych sum kontrybucyjnych nałożonych na majątki w sześciu województwach na Litwie, Murawiew nie zdaje rachunku przed nikim; bo car mu nadał samoistną władzę na Litwie. Murawiew nie tylko pod względem politycznym i administracyjnym, lecz nawet pod względem finansowym nie ulega żadnej kontroli, mogąc nakładać na kraj podatki i kontrybucye do nieskończoności. Jedne tylko dobra rządowe i majątki zasekwestrowane zostające pod zarządem skarbowym, nie przynoszą mu żadnej intraty. Więc to jest głównym powodem tej „łaski“ moskiewskiej, dla czego pozwalają wykupywać majątki sekwestrowane, tym mianowicie obywatelom, którzy słyną albo jako rządni gospodarze, lub też mają ukryte fundusze do których rząd moskiewski jeszcze się dopytać nie mógł. W województwach: Witepskiem i Mohilewskiem, na tych obywateli ziemskich, których nie zdołano zmusić do podpisania adresu do cara; Murawiew nałożył potrójną kontrybucyę.

Z Kowieńskiego otrzymujemy wiadomości, że powstanie narodowe trwa dotychczas tam w całej sile; o nowych potyczkach nie mając dokładnych raportów, nie podajemy szczegółów nam ustnie komunikowanych. W Wileńskim w wielu miejscach działają oddziały powstańcze. Wszystkie biuletny moskiewskie i przechwałki Murawiewa napchane są kłamstwem. Moskale zawcześnie stawiają pomniki w Wilnie na uśmierzenie powstania litewskiego; Europa znowu widzieć może objaw kłamu na wielką skalę. Być może że i świątynia wznoszona ręką Murawiewa na placu Sgo Jerskim w Wilnie, runie pierwej niż będzie ukończoną. Swiadkowie założenia fundamentów kaplicy, tego pomnika mającego przekazać potomności okrucieństwa i barbarzyństwa Moskali, opowiadali nam fakt dla nas interesujący a dla przesądnych Moskali mający dosyć znaczenia. Kiedy Murawiew zalewał wapnem kamień węgielny, w ręku jego kielnia pękła przy uderzeniu. Na wszystkich Moskalach zrobiło to wielkie wrażenie. Majstra, który robił tę kielnię, kazał Murawiew zamknąć do turmy, gdyby to Polak był zrobił posłanoby go do ciężkich robót.

W tych dniach wywieźli Moskale z Wilna do gubernij podsyberyjskich: dwie panny Wiszniewskie, urzędnika Jana Tyszkiewicza z żoną, dla tego tylko że jest żonaty z Huwaltowną; dwóch braci Swirskich itd.

Spis osób wywiezionych z Wilna na Syberyę w d. 6 listopada r. b.

a) Pozostali w turmie od dawniejszych transportów: 1. Piotr Pietkiewicz, 2. Antoni Lachowski, 3. Jan Górski, 4. August Lange, 5. Ignacy Maculewicz, 6. Eustachy Radowicki, 7. Aleksander Rudziński, 8. Kazimierz Bartkus, 9. Józef Suchocki, 10. Ksiądz Feliks Wasilewski.

b) Z województwa Grodzieńskiego: 11. Józef Olszewski, 12. Marcin Wenzel, 13. Jan Grzybko, 14. Jan Grzybko, 15. Józef Gwozdko, 16. Jan Talipski, 17. Józef Kozłowski, 18. Fryderyk Nordwejt, 19. Franciszek Majewski, 20. Feliks Obuchowicz; wszyscy skazani do ciężkich robót w Syberyi; 21. Jan Zienczuk, 22. Michał Zienczuk, skazani w sybirskie bataliony; 23. Piotr Zebrowski, 24. Jan Lipski, 25. Ignacy Kulczyński, 26. Józef Zębowicz, 27. Józef Zajączkowski, 28. Karol Michelis, 29. Paweł Grzybko, 30. Paweł Kaczman, 31. Aleksander Kuryłowicz, 32. Leon Domański, wszyscy skazani w aresztanckie roty do Orenburga; 33. Kazimierz Onoszko, 34. Franciszek Rajecki, 35. Stefan Tylman, 36. Aleksander Stankiewicz, 37. Jan Kupa, 38. Aleksander Sikorski, 39. Wasil Hryciuk, 40. Michał Kojszewski, 41. Justyn Strzemiński, 42. Rajnold Szukiewicz, 43. Aleksander Lipski, 44. Feliks Jagmin, 45. Adam Szydłowski, 46. Jan Piłaszewicz, 47. Edward Siemaszko, 48. Antoni Krene, 49. Andrzej Adamczewski, 50. Adam Staniewicz, 51. Julian Klepacki, 52. Józef Mozyrko, 53. syn jego Józef Mozyrko, 54. Adam Łagiewnicki, 55. Franciszek Sawicki, 56. Ignacy Adamowicz, 57. Justyn Krasowski, 58. Jan Tołoczko.

c) Z województwa Mińskiego: 59. ks. Władysław Kamieniecki, skazany do ciężkich robót; 60. Bronisław Borejsza, 61. Konstanty Strzałko, 62. Cypryan Robaczyński, 63. Wacław Sierakowski, 64. Dominik Krzyżanowski, 65. Antoni Pruszyński, 66. Witold Gerstadt, 67. Ignacy Brzeziński.

d) Z Kowieńskiego: 68. Ks. Franciszek Gierutowicz, na 15 lat do ciężkich robót; 69. Edward Straszewicz, 70. Tomasz Paszkiewicz, 71. Józef Janowicz, 72. Antoni Urnyasz, 73. Józef Bitowt, 74. Benedykt Stankus, 75. Hieronim Bibowski, 76. Wincenty Wełnus, 77. Jan Iwanowski, 78. Antoni Toligis, 79. Jan Jacus, 80. Józef Ałczewski.

e) Z Wileńskiego: 81. Kazimierz Szyszko, na 8 lat do ciężkich robót; 82. Karolina Huwaltowa, na 4 lata do ciężkich robót; 83. Kazimierz Huwalt, na posilenie do Tomska; 84. Karol Jankowski, 85. Adam Wołkowski, 86. Andrzej Górski: skazani w aresztanckie roty; 87. Ignacy Wojciechowski, 88. Piotr Wojciechowski, 89. Antoni Połubinko, 90. Józef Janulewicz, 91. Henryk Brodzki, skazani w sołdaty, 92. Józef Borowski, 93. Sykstus Szkultecki, 94. Karol Dołęgowski, 95. Apolonia Andziewiczowa, 96. Antoni Bolcicki, 97. Aleksander Snarski, 98. Michał Odyniec, 99. Paweł Podhajski, 100. Konstanty Kucewicz, 101 Stanisław Hryniewiecki, skazani do Tomska 102. Józef Narzymski, 103. Ejsenhardt (pruski poddany) 104. Aleksander Mokrzecki, 105. Mateusz Baka, 106. Aniela Leszczyńska, 107. Konstanty Papkiewicz, 108. Jakób Kaczkon, 109 Jakob Wołonsewicz, 110. Kazimierz Kochański, 111. Justyn Siemaszko, 112. Aleksander Hryniewicz, skazani na wygnanie do różnych miejsc w Syberyi, niektórzy do ciężkich robót na Syberyi.

Berlin 29 listopada.

♁ Sprawę szlezwicko-holsztyńską można uważać za rozstrzygniętą. Z Frankfurtu donoszą, że lord Russell przesłał do Bundestagu pod dniem 27go b. m. nową depeszę, z oświadczeniem, że stanowisko Anglii nie może być inne jak to, które określił traktat londyński z dnia 8 maja 1852 r., to jest, przyznanie królowi duńskiemu Chrystyanowi IX praw dziedzictwa do wszystkich tych krajów, które wówczas pod berłem Danii były zjednoczone. Rząd angielski, mówi depesza ta, spodziewa się, że wszystkie mocarstwa, które traktat ów podpisały albo do niego przystąpiły, trzymać się będą takiej samej polityki.

Rząd angielski nie przesłał zapewne tej depeszy bez poprzedniego porozumienia się z gabinetami naczelnych mocarstw niemieckich, Austryi i Prus. Nie zawiedzie się więc na swojem oczekiwaniu. Jakoż wiadomo już z innych źródeł, że ani Austrya ani Prusy nie myślą bynajmniej odstąpić od stypulacyj rzeczonego traktatu, lecz poprzestać na zapewnieniu Związkowi niemieckiemu przez nowego króla duńskiego wszystkich tych praw, o które się Bundestag w interesie Niemiec i księstw napróżno u dawnego rządu dopominał. Chodziło tylko o ten właśnie Bundestag, aby uchwała jego nie pokrzyżowała polityki mocarstw naczelnych, z którą większość państw drugiego i trzeciego rzędu nie zdawała się być w zgodzie. Otóż obawę tę depesza angielska mogła łatwo usunąć, popierając stanowisko mocarstw naczelnych. Prawda, że Bundestag nie zważał na dawniejsze depesze lorda Russella, uchwalając egzekucyą przeciw Danii. Pomiędzy uchwalającymi były Prusy i Austrya. Ale egzekucya, w celu zniewolenia księcia holsztyńskiego do wykonania praw księstwu przynależnych, a uchwała, odsądzająca nowego króla od prawa dziedzictwa, choćby też nie w Szlezwiku lecz tylko w Holsztynie, uchwała zapadająca przeciw głosowi Austryi i Prus, to dwie bardzo różne i w skutkach całkiem sobie przeciwne rzeczy. Bundestag zanadto przywykł śpiewać piosnkę Austryi, aby się tą razą śmiał sprzeciwić jej woli. Państwa drugiego i trzeciego rzędu znalazły pożądaną sposobność do zarobienia sobie tanim kosztem na popularność w Niemczech. Korzystają z niej, wchodząc napozór w myśli i w życzenia swoich reprezentacyj. W Bundestagu tak głosować będą, jak sobie Austrya i Prusy życzą aby głosowały. *Nationalverein* może wydać dziesięć nowych odezw, podobnych pierwszej, grożąc panującym książętom zemstą ludu, jeżeli zdradzą sprawę jego honoru. Książęta wiedzą, co warte są te pogróżki. Opuszczenie księstw nie zamieni ich w czyn.

Jakoż donoszą z Frankfurtu, że Bundestag postanowił tylko zawiesić prawa króla duńskiego jako księcia holsztyńskiego, nie przypuszczając na zgromadzenie jego pełnomocnika, i poprzestać na niezwłocznem wykonaniu egzekucyi. Samo się przez się rozumie, że przez ten czas zawieszoną także będzie czynność pełnomocnika księcia Augustenburga w osobie pełnomocnika badeńskiego. Wykonanie egzekucyi zabezpieczy księstwo holsztyńskie od możebnego powstania, podżeganego przez stronników *Nationalvereinu*, i to będzie podobno pierwszem i głównem jej zadaniem; a tymczasem dyplomacya, a mianowicie wpływ angielski, znajdą sposoby do załatwienia sporu z zadowoleniem obustronnego honoru i interesu.

W takim stanie rzeczy obrady Izby poselskiej nad kwestyą szlezwicko-holsztyńską przypadną podobno *post festum*. Nie mogą one obudzić wielkiego interesu, bo wszyscy naprzód wiedzą, co ministeryum odpowie. Uchwała Izby, choćby najdonioślejsza, jakież może mieć znaczenie w obec uchwały Bundestagu, poprzestającej na egzekucyi, nie na rzecz księcia Augustenburga, i nie na rzecz króla duńskiego, chwilowo przynajmniej, ale zawsze więcej na rzecz drugiego niż pierwszego, skoro protokół londyński ma zachować moc prawa. Będąż patryoci „Nationalvereinu“ mieli odwagę działania na własną rękę? Będąż mieli chęć i wolę oparcia się otwarcie i stanowczo na zasadzie narodowości i przyjęcia, gdyby się tego możebność okazała, pomocy Francyi? Bardzo wątpię. Inne było położenie narodu włoskiego do panujących nad nim książąt. Nieufność do Francyi tak jest wielka w Niemczech, że łatwiej im przystać na dawny stosunek księstw do Danii, niż z pomocą Francyi osięgnąć ich oswobodzenie. Sabaudya w zbyt świeżej jest pamięci. Prowincye nadreńskie tyle przynajmniej warte co Holsztyn.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozprawiano długo i szeroko nad wnioskiem Szulzego, żądającym wyznaczenia komisyi do wykrycia nadużyć, których się władze administracyjne dopuściły przy ostatnich wyborach. Wniosek obrachowany jest widocznie na przyszłość, aby podobnym nadużyciom raz na zawsze położyć tamę. Na obecne wybory nie ma on żadnego wpływu. Na temże posiedzeniu posłowie wnieśli o otwarcie zamkniętego od kilku miesięcy gimnazyum trzemeszeńskiego. W komisyi sprawiedliwości, która miała do roztrząśnienia sprawę posłów polskich zostających w więzieniu, postanowiono wnieść, aby poseł Sulerzycki był uwolniony na czas śledztwa z więzienia, posłowie zaś Niegolewski i Szuman aby zostali pod śledztwem. Na publicznem posiedzeniu sprawa ta zapewne inaczej będzie rozstrzygniętą. O mniejszej lub większej winie może tylko sąd rozstrzygnąć. Komisya nie może przesądzać jej przed zapadnięciem wyroku. W każdym razie sprawa ta wprowadzi na stół kwestyą polską, przynajmniej o ile polityka pruska ma z nią do czynienia.

Wiedeń 1 grudnia. Do *O.-D. Post* piszą z Paryża, że tamtejsze domy bankierskie Fould, Hottinguer i Mallet Frères w spółce z pewnym znacznym angielskim domem zaliczyli naprzód ministrowi Plenerowi dwa miliony funtów szterlingów. W Wiedniu zaś słychać, że p. Plener zawarł umowę z angielsko-austryackim bankiem o zaliczkę podobno pięciu milionów złr. w srebrze, a prócz tego traktuje o podobny interes z jakąś południowo-niemiecką spółką, aby tym sposobem uniknąć konieczności zaciągania w tej chwili pożyczki i zyskać na czasie. Obecnie trzeba się było postarać o 10 milionów złr., które państwo na mocy ustawy bankowej w grudniu spłacić ma bankowi narodowemu; ministeryum zaopatrzyło się na ten cel w pieniądze, i dotrzyma bankowi zobowiązania się.

Do augsburskiej *Allg. Ztg* donoszą z Wiednia o zmianach, które zajść mają w sferach wojskowych. I tak znowu powtarza korespondent wiadomość, która już była ucichła o ustąpieniu ministra wojny, którego miejsce zająć ma ban kroacki, baron Soksewicz; naczelnikiem jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa ma zostać fmp. Ramming, a arcyks. Wilhelm objąłby znów jeneralny nadzór nad artyleryą.

Dzienniki kroackie zawierają wiadomość z Wiednia, jakoby nadżupani w obradach swych oświadczyli się za warunkowem wysłaniem posłów z Kroacyi i Slawonii do Rady państwa. Głównym warunkiem ma być taka zmiana konstytucyi z lutego, któraby zabezpieczała Kroatom całość teritoryalną i zarząd dochodami krajowymi płynącymi z stałych podatków.

Tymi dniami przybędzie do Wiednia nadzwyczajny poseł króla duńskiego, jenerał adjutant królewski i szambelan Irminger z listami zawiadamiającymi Cesarza o wstąpieniu na tron króla Chrystyana IX. P. Irminger jest rodem z Holsztynu, był w wielkich łaskach u zmarłego króla, a z teraźniejszym także w bliskich zostaje stosunkach.

Przybyła do Wiednia deputacya od armii moskiewskiej, stojącej dziś w Polsce do W. Ks. Konstantego z odpowiedzią na pożegnawczą odezwę W. Księcia do rzeczonej armii. W deputacyi tej przybył znany z gospodarstwa swego w Polsce jenerał Meller-Zakomelski z jakimś starszym oficerem, którzy wręczyli już swojemu głównie dowodzącemu odpowiedź dziękczynną walecznej i rycerskiej armii.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy, iż Murawiew zaaresztował niejako wszystkich właścicieli ziemskich, dzierżawców i rządców w Augustowskiem w ich własnych domach, zakazując im wyjeżdżać bez piśmiennego pozwolenia od moskiewskiego wojennego naczelnika powiatowego. Na jego rozkaz wydali w tym względzie ci naczelnicy powiatowi okólnik do wójtów gmin i burmistrzów miast, a podajemy tu kopię z jednego takiego okólnika wydanego przez naczelnika powiatu kalwaryjskiego:

Naczelnik powiatu kalwaryjskiego w Kalwaryi d. 5 (17) listopada 1863. N. 13,638. Do wójtów gmin i burmistrzów.

„Wny Wojenny Naczelnik ptu kalwaryjskiego daty wczorajszej za Nr. 1262, polecił co następuje:

„„Zaraz za odebraniem niniejszego objaśnić wszystkich obywateli, rządców i dzierżawców w powiecie, żeby ani pod żadnym pozorem nigdzie nie wyjeżdżali z miejsca swego zamieszkania czyli majątku, bez biletu na piśmie podpisanem przez tegoż wojennego naczelnika, gdyż w razie przeciwnym majątki ich ulegną sekwestrowi.““

„Zawiadamiając o tem wójtów polecam zawiadomić interesowanych i samemu ściśle do tego w razie żądań o pasporta stósowali się, gdyż przeciwnie surowaby spotkała odpowiedzialność.

Cyrkularz niniejszy jako ważny i w razie zatrzymania narazić mogących podróżujących na dotkliwe skutki, ma być do następnego punktu zaraz wysłany przez umyślnego posłańca.

— Donieśliśmy już, iż oddział wojska moskiewskiego posłany przez Wittgensteina i Schwarza, wycisnął gwałtem podpisy na adres wiernopoddańczy od niektórych mieszkańców Ciechocinka. Korespondent z Kujaw do *Dziennika Poznańskiego*

w liscie z 27 listopada podaje następujące o tem szczegóły:

„W dniu 20 b. m. przybył do Ciechocinka major Garboniew i porucznik Mikulicz, obaj od straży pogranicznej, z oddziałem Moskali, których rozkwaterowawszy po czterech na każdepo mieszkańca, jako wstęp do dalszych czynów poczęli z żołnierzami batożyć i dokazywać na mieszkańcach miasteczka, co spowodowało niektórych, że się pieniędzmi od tego prześladowania wykupywali. Po tem wszystkiem oficerowie kazali spędzić całą ludność na jedno miejsce, a starszy z nich wystąpił z mową mniej więcej tej treści: „Że rząd narodowy kryje się gdzieś pod ziemią; czemu nie wyjdzie, nie weźmie za broń i nie bije się z Moskalami? Że car najmiłościwszy pan, jak najlepiej myśli o spokojnych Polakach, tylko buntowczyków chce wytępić, a wtenczas będzie wszystko dobrze itp.“ Po ukończeniu zaś tej mowy podał adres wiernopoddańczy do podpisu, mniej-więcej tej treści: „Że się ludność oddaje pod opiekę Cara, że są napadani przez rabusiów, będą wierni i posłuszni carowi, że rabusiów będą łapać i odstawiać władzy, że nie należeli do żadnych buntów i nie będą należeli itp. rzeczy. Po odmówieniu podpisów przez mieszkańców, nałożyli Moskale haracz, któren kazali natychmiast płacić, co też mieszkańcy, prócz kilku, niemogących opłacić, uczynili. Po zebraniu onego haraczu odeszli sobie, lecz na drugi dzień wrócili, grożąc, „że jeżeli adres mieszkańcy nie podpiszą, porozbijają wszystko, zrabują i spalą.“ Po takiem zagrożeniu słabego ducha ludność się ulękła, i adres podpisała, czego jednak nikt z poważanych mieszkańców nie uczynił. Pieniądze zaś z zebranego haraczu mieszkańcom Moskale pozwracali, chodziło im bowiem tylko tą razą o wyduszenie podpisów. Po skończonej operacyi w Ciechocinku udali się Moskale do miasteczka Raciążka, gdzie zapewne w skutek denuncyacyi wykopano obok cmentarza na polu zasianem oziminą, 60 sztuk broni. Dopiero mieli pole do katowania, rabunków i pohulanki, oraz do wymuszania podpisów adresu do cara, co im się też przy użyciu takich środków udało. Miasteczko ucierpiało niemało. Zapewne uda się tenże oddział Moskali i do innych miasteczek i wsi, dla wymuszenia podpisów do adresów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2go grudnia. Dzisiaj po południu odbyto rewizyę osób w wielu tutejszych kawiarniach i traktyerniach, t. j. obecnych gości zapytywano o dowody legitymacyjne i nieposiadających takowych wzięto w areszt.

— Wczoraj zakończył życie Mikołaj Tyrchowski były prorektor gimnazyum Ś. Anny w 78 roku życia.

— D. 28 listopada skazany został we Lwowie p. Władysław Semetkowski doktorant prawa na dwa tygodnie aresztu. P. Semetkowski odsiedziawszy pod śledztwem kilka miesięcy, zostawał za kaucyą na wolnej nodze. Prokurator wniósł rok więzienia.

— W zeszłym tygodniu uszedł we Lwowie z aresztów śledczych sądu karnego niejaki p. Radziejowski Stanisław.

— Dnia 1go grudnia była najwyższa temperatura 1,°2 najniższa — 4,°4 wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 334,‴66, o godzinie 10tej wieczór 333‴,73, o godzinie 6tej rano 2go grudnia 332,‴53, wiatr wschodni słaby obrócił się wieczorem na północy, stan nieba przed południem pochmurny, po południu pogodny; rano 2go grudnia mgła do koła i szron, o godzinie 6tej temperatura powietrza 4°,6 R. pod zerem.

— Jutro we czwartek dnia 3go grudnia, Ś. Franciszka Ksawerego.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. Sądu karnego w Krakowie 1go grudnia 1863 r.

Prezydujący: Chitry — Sędziowie: Dobrzański Feliks, Korytowski — Protokólista: Jopek — Zastępca c. k. prokuratoryi Krynicki.

Na ławie oskarżonych zasiada p. Władysław Bętkowski, obwiniony o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z §. 66 k. k. Nazwisko czcigodnego posła wielkopolskiego, tak chlubnie znanego publiczności polskiej, sprowadza do sali posiedzeń liczniejsze niż zwykle zgromadzenie. Na obliczu oskarżonego maluje się wyraz cierpienia właściwy tym, którzy czas przydłuższy przesiedzieli w kaźni więziennej: głos jego cichy i przytłumiony również nadwerężony więzieniem. Między publicznością widoczne oznaki współczucia dla oskarżonego. Akt oskażenia zarzuca p. Władysławowi Bętkowskiemu dwie czynności karygodne, a mianowicie udział czynny w powstaniu w Kongresówce w charakterze szefa sztabu korpusu jenerała Langiewicza, tudzież popieranie w Galicyi owego powstania. Zaczem Zastępca prokuratoryi oskarża p. Władysława Bętkowskiego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z §. 66 k. k.

Oskarżony nie zaprzecza bynajmniej, iż brał czynny udział w powstaniu narodowem: przyznaje, iż powołany chorobą brata do Krakowa, przyłączył się jako dawny wojskowy do oddziału Langiewicza i tu mianowany szefem sztabu, pełnił aż do chwili rozejścia się oddziału, obowiązki do urzędu jego przywiązane, a mianowicie obsadzał stopnie oficerskie, sprawował intendenturę oddziału, nadzór nad sądami wojskowymi itp. obowiązki. Z obozu powrócił z zdrowiem srodze nadwerężonem i w takim stanie został po raz pierwszy przyaresztowanym. Dla tego co do zarzuconej mu przez prokuratoryę wtórej czynności karygodnej, a mianowicie popierania powstania na territoryum austryackiem, oskarżony zaprzeczyć musi jak najstanowczej, aby kiedykolwiek z territoryum austryackiego podał był pomocną rękę powstaniu w Kongresówce. Nie należał zgoła do żadnego komitetu w Krakowie wrzekomo istniejącego, ile że, jak wspomniał, powrócił do Krakowa obłożnie chorym. Poszlaki przez prokuratoryę przytoczone rozwiać się muszą, skoro zostaną należycie ocenionemi. I tak listy znalezione przy rewizyi w pałacu hr. Działyńskiego w Poznaniu, nie wyszły z pod pióra oskarżonego: podobieństwo niejakie zachodzące między charakterem pisma oskarżonego a charakterem w owych listach użytym, niczego zgoła nie dowodzi. Wiadomo powszechnie, iż policya poznańska podrobiwszy dokumenta, sprowadziła przed laty do Poznania wychodźcę Majewskiego, który na mocy owych sfałszowanych aktów, uznanym został następnie za winnego ciężkiej zbrodni i skazanym na 2 lata więzienia. Tak w tym razie jak i w słynnej korespondencyi, którą też policya poznańska przez dwa lata z rewolucyjnym komitetem w Londynie prowadziła, podobieństwo charakterów pisma wprowadziło w błąd najwytrawniejszych nawet konspiratorów świata. A jednak później wykazało się, że były to akta fałszowane przez policyę poznańską. Dla tego i listy okazane, acz pismem nieco podobne do pisma oskarżonego, nie koniecznie z ręki ostatniego pochodzić muszą, lubo nie jest w możności wymienienia ich autora. Okoliczności w liście drugim wzmiankowane, po dokładniejszem rozważeniu nie są w stanie utwierdzić w przekonaniu, jakoby listy owe ręką oskarżonego pisanemi były. Prawdą jest, że ostrzeżony przez współtowarzyszy kaźni, iż w więzieniu odbierają gotówkę, którą posiadał w kwocie około 1000 złp. oddał p. Leonowi Skorupce: lecz jestto w więzieniach rzeczą tak codzienną, iż zgoła nie może wzniecać podejrzenia, ani też nasuwać domysły o związku z owemi talarami, które jak list wspomniony napomyka, również p. hr. Skorupce powierzonemi zostały, a nie powinno tem bardziej, iż jak wiadomo, stosunki p. Skorupki szeroko są rozgałęzione.

Następuje odczytanie zeznania p. Leona hrab. Skorupki w Wiedniu w tejże sprawie przesłuchiwanego: świadek stwierdzając, iż odebrał od p. Bętkowskiego wówczas w więzieniu śledczem pozostającego pewną kwotę do przechowania (której wysokości atoli podać nie jest już w możności), zaprzecza najmocniej, aby równocześnie odebrał polecenie od oddawcy, przesłania owej kwoty do rąk hr. Działyńskiego w Poznaniu.

Dalszy poszlak, o którym akt oskarżenia wspomina, niemniej uchylonym być winien, jak przedstawia oskarżony. Są to bowiem książki treści wojskowej w znaczniejszej liczbie egzemplarzy w jego pomieszkaniu podczas rewizyi znalezione. Otóż skład owych książek u siebie tłumaczy oskarżony jak następuje: przyrzekł on był na prośby bawiących w Krakowie Poznańczyków, iż dostarczy im książek polskich o sprawach wojennych traktujących. Tymczasem księgarnie tutejsze jak zawsze tak i w tym razie nieprzedsiębiorcze, nie zaopatrzyły się zgoła w dzieła tej treści, lubo takowe wcale w Cesarstwie austryackiem zakazanemi nie były. Zaczem oskarżony chcąc dogodzić prośbom znajomych, uprosił zamieszkałego w Krakowie p. Leona Chrzanowskiego, aby z dzieł stryja swego ś. p. jenerała Chrzanowskiego w Paryżu na składzie złożonych, pewną liczbę do Krakowa przysłać zalecił. Jakoż dopełnił tego p. Chrzanowski, a książki przezeń oskarżonemu doręczone są właśnie te same, które u niego podczas rewizyi znaleziono. List p. Chrzanowskiego znaleziony w papierach oskarżonego, którego odczytanie następuje, wyświeca rzecz zupełnie zgodnie z tłumaczeniem się oskarżonego.

Po odczytaniu zawezwań sądów pruskich (które również p. Leona hr. Skorupkę członkiem jakiegoś urojonego komitetu w Krakowie mienią) o wydanie p. Bętkowskiego i odpowiedzi na takowe ministerstwa sprawiedliwości odmownej zgodnie z przedstawieniami pierwszej i drugiej instancyi, prezydujący ogłasza postępowanie dowodowe za skończone.

Zaczem zabiera głos z. prokuratoryi. Wnosi on, aby p. Władysława Bętkowskiego uznać winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k., a to mianowicie przez czynny udział w powstaniu na podstawie własnego zeznania, tudzież przez wspieranie powstania na terytoryum austryackiem na podstawie zbiegu okoliczności i skazać tegoż na 4 miesiące więzienia, wydalenie z obrębu Cesarstwa dokądkolwiek z wyłączeniem Prus i Rosyi i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Co do pierwszej czynności karygodnej niewątpliwem jest zdaniem Zastępcy prokuratoryi, że udział czynny na terytoryum rosyjskiem w powstaniu przeciw Rosyi jest karygodnym w obec ustaw austryackich, co też prokuratorya w obszernym wywodzie udowodnić się stara.

Co do wtórej czynności karygodnej, nadmienia z. prokuratoryi, iż istota czynu jest notoryjną; pewnem jest bowiem, iż tak w Galicyi jak i w Poznańskiem istniały komitety sprawę powstania popierające. Ze zbiegu poszlaków udowodnionem jest, iż oskarżony był członkiem takowego komitetu w Krakowie. Poszlaki te są następujące: 1) dwa listy znalezione w pałacu Działyńskich w Poznaniu, których autentyczność nie ulega wątpliwości, 2) w związku z powyższym poszlakiem, posiadanie książek treści wojskowej w liczbie egzemplarzy potrzebę zwyczajną przechodzącej, wreszcie 3) poszlakiem jest w myśl § 281 k. p. s., iż poprzednio już oskarżony, poświęcił swe usługi sprawie powstania. Nic naturalniejszego nad to, iż sprawie tej i nadal poświęcić się pragnął. Związek poszlaków tak jest ścisłym, iż oskarżony dowodem ze zbiegu okoliczności prawnie jest przekonanym o zbrodnię mu zarzuconą.

Co do wymiaru kary, uważa z. prokuratoryi jako okoliczności winę obciążające, iż oskarżony zajmował w powstaniu stanowisko wielkiej wagi, okoliczności zwalniające są: nieposzlakowana przeszłość i przydłuższe zatrzymanie w areszcie śledczym, zaczem § 54 k. k. winien być zastósowanym. Wydalenie z kraju jest w myśl § 40 k. k. nieuniknionem następstwem uznania winy skazania na karę cudzoziemca.

Po wniosku prokuratoryi zabiera głos p. Bętkowski wśród natężonej uwagi licznie zgromadzonej publiczności. Oskarżony uważając poprzednio przez się złożone zeznania za najwłaściwszą obronę, zamierza jedynie ograniczyć się teraz na zbadaniu wszechstronnem wniosku z prokuratoryi. Sprawa o udział w powstaniu polskiem ma za sobą mnogie orzeczenia sądowe w przypadkach z sprawą niniejszą zupełnie analogicznych, w których sąd w takim tylko razie przyjął zastósowalność § 66 k. k., jeżeli czynność owa karygodna przeciw Rosyi popełnioną została na terytoryum austryackiem. Że zaś oskarżony brał udział w powstaniu na terytoryum Kongresówki, zatem w myśl wspomnionej interpretacyi ustawy względnie czynności na temże terytoryum popełnionych, § 66 k.k. ani też zgoła ustawy austryackie zastósowania nie znajdą. Z orzeczenia p. ministra, iż sprawa ma się toczyć dalej pomimo pruskich reklamacyj, nie wynika zaiste, iżby tenże przesądzał sprawę in merito, jak to prokuratorya zdaje się utrzymywać.

Przechodząc do wtórej zarzuconej mu czynności karygodnej, zastanawia się przedewszystkiem oskarżony nad owemi trzema poszlakami, na których prokuratorya wniosek dotyczący oparła. Powtarza, iż listy okazane nie pochodzą z jego ręki, lubo nie znając źródła, z którego pochodzą, ani przyczyny przesłania takowych, nic o nich bliższego powiedzieć nie może. Zadziwia go mocno logika prokuratoryi; która z okoliczności iż oskarżony oddał pieniądze hr. Skorupce, a w liście powołanym również jest wzmianka, że hr. Skorupce dano pieniądze, wnioskuje niemylnie, że listy wzmiankowane od oskarżonego pochodzą, nie uwzględniając zgoła, że hr. Skorupka w tymże czasie nie mało mógł podobnych komisów otrzymać. Poszlak z książek treści wojskowej znalezionych u oskarżonego, tłumaczenie tegoż poprzednie przedstawiło już we właściwem świetle. Nic dziwnego, że Polak, do tego z powołania żołnierz, w obecnych okolicznościach postarał się za pośrednictwem rodaka o sprowadzenie książek tej treści. Z porównania dat atoli wynika, że przesyłka ta książek zarządzoną została pierwej, nim oskarżony udał się do obozu jenerała Langiewicza: w chwili więc, gdy oskarżony nie mógł żadną miarą się spodziewać, iż nastąpi rozproszenie się oddziału, do którego miał się przyłączyć, a on znajdzie się powtórnie w Krakowie i to członkiem jakiegoś komitetu. Wreszcie z. prokuratoryi utrzymuje, iż „spodziewać się należy“ jako p. Bętkowski sprawie, której poprzednio służył i nadal nie chciał odmówić poparcia. Jest to argument bardzo nietrafny, bo wszak w teraźniejszej chwili obowiązkiem jest każdego Polaka wedle sił swoich pomagać powstaniu. Jeżeli zaś postępowanie oskarżonego chlubne mu wystawiło świadectwo, iż niczego niezaniedbał, aby dopomódz powstaniu, to zaiste daleko od takowego świadectwa do wniosku, aby oskarżony brał udział w komitecie, powstanie z Galicyi popierać mającym.

Na tem z widocznem wycieńczeniem głosu zakończył swą wymowną obronę p. Bętkowski.

Poczem prezydujący odracza posiedzenie do popołudnia, celem ogłoszenia wyroku. Jakoż zostaje takowy ogłoszonym w treści następującej:

Władysław Bętkowski uznanym zostaje za winnego zbrodni naruszenia spokojności publicznej z §. 66 k. k. przez czynny udział w powstaniu w Kongresówce i skazanym na 1 miesiąc więzienia i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Natomiast uwolnionym zostaje tenże od zarzutu tejże zbrodni z §. 66 k. k. przez popieranie z Galicyi powstania, dla braku dowodów. W braku wymogów §. 40 k. k. sąd nie przychyla się do wniosku prokuratoryi, aby skazany po odbyciu kary wydalonym został za granicę Cesarstwa.

Przeciw wyrokowi powyższemu p. Bętkowski nie zgłasza rekursu, zaś c. k. prokuratorya zastrzega sobie prawo zgłoszenia takowego.

M. B.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 grudnia wieczór. Deputacya dawnych wojskowych szlezwicko-holsztyńskich była u księcia Fryderyka Augustenburskiego. Książe rzekł, że w rękach bożych jest rozstrzygnięcie, czy wypadnie chwycić na nowo za broń, lecz obowiązek nakazuje być gotowym. *Zeidlers Cor.* mówi, że wydano rozkazy zwołania rezerw 6ej dywizyi; to samo ma nastąpić w 14 dywizyi.

Kolonia 1 grudnia. *Kölnische Ztg* zamieszcza przekład broszury paryskiej „Napoleon i kongres,“ której koniec jest następujący: Mowa Napoleona w d. 5 b. m. i zaproszenie na kongres tworzące jedną nierozłączną całość, mieszczą w sobie albo pokój świata przez kongres albo wojnę na wiosnę. *Monitor* dzisiejszy ogłasza broszurę za nieurzędową.

Hamburg 1 grudnia. *(Pr.)* Duńczycy opuszczają skrycie nocą swoje miejsca zborne w Holsztynie. Ruch spokojny za ks. Fryderykiem Augustenburskim wzmaga się.

Paryż 1 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* mówi: Rząd zupełnie jest obcym broszurze pod napisem: „Napoleon III i kongres.“ — Dziennik *Le Progrès de Lyon* został na dwa miesiące zawieszony.

Do różnych najstraszniejszych gwałtów popełnianych przez przewódzców bezrządu moskiewskiego w Polsce, dodali oni teraz nowy, przeprowadzanie na syzmę w ten sposób, iż dzieci niektórych wywiezionych na Sybir z Litwy porywają Moskale z łona rodziny, biorą do publicznych ochronek i tam chrzczą na prawosławie. Korespondent nasz z Wilna podaje powyżej przykład tego nowego bezprawia moskiewskiego. Opisuje on także jeden przykład barbarzyńskiego obchodzenia się Moskali z kobietami wywożonemi na Sybir do ciężkich robót, postępowanie tych barbarzyńców z panią Huwalt, a podobnych okropnych przykładów podali nasi korespondenci całe setki. Organ moskiewski *Dziennik Powszechny* jeszcze nie spełnił pod tym względem swojego zadania, fałszowania i zaprzeczania prawdy, jeszcze nie zaprzeczył tym faktom. Ze wszystkich stron Kongresówki otrzymujemy wiadomości, jak szaleją w bezprawiach i ucisku prokonsuliki moskiewskie. Słynnemu z głupoty swej w całej armii moskiewskiej a zarazem z zwierzęcej dzikości Ganeckiemu oddał teraz Murawiew Augustowskie w nieograniczone władanie, a ten prawdziwie jak dzikie zwierzę sroży się w tej prowincyi. W Łomży kazał bić kozakom i sam bił batem spędzonych na rynek mieszkańców, chcąc ich zmusić by klękli i głośno odmawiali modlitwę za cara; do zwołanego przez siebie sądownictwa przemawiając, nazywał urzędników psami i inne moskiewskie dawał im przydomki.

Rabunki, aresztowania, katowanie wzmogło się jeszcze w Augustowskiem. Nie lepiej, jeżli nie gorzej postępują w Podlaskiem przewódzca rzezi w Siemiatyczach Maniukin, Wittgenstein w Kujawach, Belegard w Kaliszu, Ehrenroth w Częstochowie, Uszaków w Radomiu i t. d. — Z teatru wojennego prócz powyżej podanych raportów o dawniejszych potyczkach, niemamy dzisiaj innych doniesień.

Dzienniki moskiewskie które z początku dawały do poznania, że rząd moskiewski nie weźmie udziału w kongresie, gdyż jak mówiła *Gazeta Moskiewska*, nie odniosłaby żadnej korzyści Rosya w takiej konferencyi europejskiej w tej chwili, zmieniły znów ton, i taż sama *Gazeta Moskiewska* twierdzi, że „chociaż Rosya nie chce zmieniać postaci Europy, jednak niebędzie się sprzeciwiać, aby Europa przybrała kształt taki jaki jej się samej podoba;“ że „chociaż Rosya była zawsze za *status quo*, i dzisiaj także gotowa jest go bronić; jednak jeżli Europa uzna, iż potrzeba jej reform stanowczych, Rosya nie zamierza bynajmniej wstrzymywać postępu europejskiego.“ Taż *Gazeta Moskiewska* pisze w numerze z 15 listopada, że chociaż słowa Cesarza Napoleona: „Moskwa depce je (traktaty z 1815 r.) w Warszawie“ dotknęły przykro Rosyę — tak, iż gazety moskiewskie wykreśliły te słowa z jego mowy — to jednak rozważywszy je lepiej, widzą je nieobrażliwemi dla Rosyi gdyż Cesarz Napoleon chciał tylko niemi zaświadczyć fakt, iż traktaty z 1815 r. istnieją. — Inny dziennik moskiewski, *Poczta Północna* będąca organem ministerstwa spraw wewnętrznych, ogłasza list z Warszawy, który jak twierdzą, miał być pisany przez Milutyna znanego niby liberalistę moskiewskiego bawiącego chwilowo w Warszawie. W liście tym korespondent przyznaje, że tam gdzie cała ludność kraju bierze udział w ruchu i jest rozjątrzona, nie załatwi sprawy srogość. Z tego jednak twierdzenia nieprzychodzi korespondent do właściwéj konkluzyi, iż należy kraj ten zostawić sobie samemu. — Trzeci dziennik urzędowy moskiewski *Jovrnal de St. Petersbourg* usiłuje usprawiedliwić krok banku moskiewskiego, który w dniu 22 listopada wstrzymał wypłaty monetą brzęczącą za swoje bilety, a przeto uznał się bankrutem, według zwykłego pojęcia rzeczy. Dziennik ten wykazuje, że od stycznia r. b. to jest od początku powstania polskiego wzmagało się coraz bardzié żądanie wypłat z banku monetą za bilety (chociaż, jak wiadomo, bank nie płacił *al pari*) tak, iż w styczniu bank wypłacił w monecie 2,200,000 rs., w lutym 4,900,000 rs., w marcu 7,400,000 rs., w kwietniu 10,200,000 rs., w maju 10,300,000 rs. Zaprzestał więc bank w sierpniu płacić złotem za bilety, a dawał jeszcze srebro, naturalnie w mniej széj ilości; następnie zażądano coraz więcéj weksli za granicę, a bank nie chcąc wyczerpnąć swego kapitału — pisze *Journal de St. Peterbourg* — zaprzestał płacić za bilety monetą brzęczącą d. 22go listopada. — Tenże *Journal de St. Petersbourg* z 27go listopada przytacza z dziennika moskiewskiego w Tyflisie wychodzącego, *Kawkaz*, doniesienie świadczące, iż na czarnomorskie wybrzeże Kaukazu przeprowadzono na kilku statkach broń i amunicyę dla górali kaukazkich; Jednak *Kawkaz* udaje ton lekceważący mówiąc o téj, jak ją nazywa, kontrabandzie wójennéj, i twierdzi, przeprowadzono nie wielką jéj ilość.

Większa część dzienników francuskich uważa z powodu odmowy Anglii, kongres za niepodobny i sprawę jego za skończoną. W samej rzeczy, nie ma dotąd żadnej wskazówki, aby Francya chciała zwołać kongres bez Anglii, a nawet *Mémorial Diplomatique*, który w przeszłym jeszcze tygodniu tak pewny był zebrania się kongresu, mniema dziś, iż nie może on obradować bez Anglii. *Constitutionnel* umieszcza powtórny artykuł p. Limayraca o odmowie Anglii, nieco mniej ostry jak pierwszy i dowodzący tylko, iż jest interesem Anglii, aby załatwione zostały wszystkie sprawy które kongres miał rozbierać. W kongresie — kończy *Constitutionnel* — Anglia mogła była wywrzeć najzbawienniejszy wpływ na sprawę postępu i ludzkości. Rząd angielski odrzuca ten cywilizacyjny wpływ. To jedynie chcemy dziś stwierdzić“. Godnem jest także uwagi, iż *Constitutionnel* z wielkim naciskiem mówi o Księstwach Naddunajskich i przedstawia tę kwestyę jako naglącą. *Opinion Nationale* cieszy się z odmowy Anglii. *Siècle* ubolewa nad nią. *La Presse* jest groźną i zapowiada straszną walkę za sprawę ludów. Artykuł p. Girardina, o którym wczoraj wspomnieliśmy, jest ze wszech miar godzien uwagi i świadczy stanowczo o zręcznym zwrocie *La Presse* i jej redaktora. — Dziennikarstwo zaś angielskie prawie bez wyjątku pochwala odmowę Anglii i depesze hr. Russela. W obec położenia rzeczy stworzonego odmową Anglii, *Indépendance Belge* nie wierzy już w kongres. „Cóż wyniknie teraz z tej sytuacyi? — mówi ona. Pokój albo wojna. Pytanie to przedstawia się ze wszech stron, ale nikt nie może na nie zadawalniająco odpowiedzieć, bo odpowiedź na to pytanie zależy zarazem od biegu wypadków i od woli potężnego monarchy, który stawiając dziś usuniętą propozycyę, dał do poznania, że stósownie do tego jak przyjętą zostanie, doprowadzi fatalnie do alternatywy, która się dziś światu przedstawia“.

Do wszystkich objawów i wskazówek dołączyć trzeba od kilku dni zapowiedzianą, a nareszcie wyszłą z druku broszurę *Napoleon III i kongres*. *Monitor* zaprzeczył już, aby miała jakikolwiek charakter urzędowy. Nie znamy jej jeszcze w całości, wiemy tylko, iż jest bardzo wojenną i że kończy się wyrazami: „Wojna za wojnę, rozum równie jak polityka nakazują, aby wydaną została na wiosnę“. Ten zbyt wojenny charakter broszury nakazywałby już powątpiewać o jej pochodzeniu urzędowem, chociażby nawet *Monitor* nie był zdjął z niej tego charakteru. W samej rzeczy, skoro Francya nie może rozpocząć wojny przed wiosną, pocóż miałaby ją dziś już zapowiadać? Na to chyba, aby uprawnić uzbrojenia swych przeciwników. Mowa tronowa w tem właśnie była zręczną, iż zapowiadając wojnę, nie pozwalała domyślać się, kiedy ona wybuchnie. Dla tego też, chociażby nawet owa broszura wyszła rzeczywiście z pod pióra oficyalnego, nie dziwimy się, iż *Monitor* pośpieszył z zaprzeczeniem jej urzędowego charakteru.

Znajdujemy w *Mémorial Diplomatique* niektóre ciekawe szczegóły o odpowiedziach rozmaitych rządów na propozycyę kongresu.

Mémorial mówi, iż do listu Cesarza Austryackiego, dołączona była nota hr. Rechberga. Wiemy już, a *Mémorial* z wielkim naciskiem stwierdza, iż tak list jak nota są jak najuprzejmiej napisane. W nocie swéj hr. Rechberg mówi, iż się zupełnie zgadza z gabinetem paryskim co się tyczy ustalenia pokoju, mniema jednak, iż porozumienie się co do środków, któremi cel ten mógłby być dopiętym, jest niezbędnym wstępem do wszelkiego porozumienia mającego charakter ogólny. Głównym punktem byłoby określenie znaczenia słów cesarskich o traktatach wiedeńskich. To co mogło w tych traktatach obrażać Francyę i dynastyę cesarską, usuniętem z nich zostało za przyzwoleniem ogólnem Europy. Ale Austrya nie może uważać tych traktatów za nieistniejące, wyjąwszy w tych punktach, ktore formalnie zostały zniesione; prawo publiczne europejskie opiera się na nich. Austrya jednak przyznaje, iż niektóre ich części są nadwerężone i że trzebaby je albo wzmocnić albo polepszyć. Chce ona wiedzieć, jakie są części budowy, które rząd francuski uważa za przestarzałe i jakie chce w budowie zaprowadzić zmiany. Wtedy dopiero będzie mogła wydać sąd o kongresie. Dalej hr. Rechberg odwołuje się, podobnie jak hr. Russell, na kongres westfalski i dowodzi, iż zupełnie dziś inne jest położenie; słowem, oświadcza, iż aby Austrya mogła przystąpić do kongresu, musi znać jego program. W ogóle uderzająca jest tożsamość noty hr. Rechberga z pierwszą notą hr. Russella wyżej umieszczoną. — Co się tyczy odpowiedzi rosyjskiej, *Mémorial* potwierdza doniesienia *Europe* o żądaniu programu i o zdaniu ks. Gorczakowa, iż Francya winna go nakreślić. *Mémorial* zwraca na to uwagę, iż ks. Gorczaków całkiem nie wspomina o traktatach 1815 r. Dzienni ten donosi, iż Cesarz przyjąćmiał 30go listopada Nuncyusza, który mu wręczy list Ojca świętego. Papież przystępuje do kongresu bez żadnego zastrzeżenia. *Pays* zaś twierdzi, iż Ojciec święty oświadcza, że osobiście przybędzie do Paryża. Czytamy nareszcie w *Mémorial*: „Na dwudziestu monarchów i rządów, do których wystósowane zostały listy zapraszające na kongres, dziewięciu monarchów obiecało stanowczo przybyć osobiście do Paryża: Papież, królowa Hiszpańska, królowie Belgijski, Szwedzki, Portugalski, Włoski, Duński, Grecki i Sułtan.“

Mgr. Berardi został mianowany nuncyuszem w Berlinie.

Izby włoskie zatwierdziły traktat handlowy z Francyą.

Sir Henry Bulwer poseł angielski w Stambule przejechał przez Paryż udając się do Londynu.

Gen. Cor. zamieszcza następującą notę o stanowisku Austryi w kwestyi holsztyńskiéj: „W zgromadzeniu związkowem panuje rożnica zdań co do charakteru kroków przymusowych od dawna postanowionych w obronie i celem wykonania prawa w kwestyi konstytucyjnéj w księstwach, tak więc na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia zaniechano uchwały tyle potrzebnéj do wykonania tego kroku. Jest to bardzo przykrem, gdyż subtelność owa niezasługuje, aby dla niéj tyle drogiego czasu tracono. Główną jest rzeczą, aby działać śpiesznie i energicznie, i dla tego c. k. pełnomocnik wojskowy w Frankfurcie już od tygodnia zaopatrzony jest we wszelkie potrzebne instrukcye i pełnomocnictwa, aby Związkowi oddać pod rozporządzenie udział Austryi, jakiegoby wymagano“.

Hr. Rechberg odpowie w piątek na interpelacyę o Holsztyn p. Rechbauera w Radzie państwa.

Gen. Cor. potwierdza doniesienie *Presse*, iż Austryi należy się od Danii z r. 1850 (za egzekucyę) 4 miliony talarów, nielicząc w to procentów od lat 13tu.

Wczoraj umieściliśmy telegrafowaną nam treść oświadczenia ministra Bismarka w Izbie deputowanych w Berlinie w sprawie holsztyńskiej. Oświadczenie to podamy w całości; dziś nadmieniamy tylko, że po wniesieniu tego przedmiotu zapisało się 61 mówców, to jest 30 za, a 31 przeciw wnioskom komisyi, której sprawozdawcą był Twesten. Po glosie Twestena minister spraw zagranicznych złożył wspomniane oświadczenie, które wydrukować polecono. Kilku tylko mowców przemawiało dotąd w tej sprawie. Izba wybrała komisyę do sprawdzania nadużyć wyborów. Z Polaków zasiada w niej Pilaski. *Gaz. Krzyżowa* mówi, ze Izba igra z rządem, wysadzając taką komisyę i że chce doprowadzić rzeczy do ostateczności. Komisya sprawdzająca wybory oświadczyła w Izbie, że deputowany Wład. Bętkowski nie przyjął mandatu poselskiego, a dep. Jan Działyński nie nadesłał oświadczenia; Izba przeto poleciła nowe w ich miejsce wybory.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalony został budżet ministerstwa wojny według wniosków wydziału finansowego. Minister hr. Rechberg i minister marynarki, tudzież kontradmirał Wissiak przemawiali przeciw wykreśleniom przez wydział wniesionym.

Hamburg 2 grudnia. W księstwie Szlezwickiem ogłoszoną została teraz urzędownie w imieniu Chrystyana ustawa konstytucyjna z d. 18 listopada, jako obowiązująca (od nowego roku miała wejść w wykonanie ta konstytucya w Danii i Szlezwiku. Red. Cz.).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 2 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	383	377
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82¼	81¼
Srebro nowe . . . . złr.	122	121
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 72	9 57
Dukaty holenderskie ważne . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . . . „	5 80	5 70
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 25	74 25
„ „ „ stare „ „	79 —	78 —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	70 75
Akcye kolei gal. bez kup.	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80½—	79½—
Listy zast. polskie z kupon. złp.	92½—	91½—

Wiedeń 2 Grudnia. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	73 90
5% Pożyczka narodowa	80 80
Akcye banku narodowego wied.	783 —
„ banku kredytowego . .	176 80
Losy 5% z r. 1860	91 70
Srebro	121 25
Londyn, 10 funt szterl.	121 25
Dukat pojedynczy	5 81

Wiedeń 1 Grudnia.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	69 10	69 —
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 30	74 20
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 25	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 25	84 75
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	144 —	143 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 70	91 60
Bilety rentowe Como.	18 10	17 85
Losy Zakładu kredytowego . .	138 —	137 90
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 —	88 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	783 —	782 -
„ zakładu kredytowego . .	176 90	176 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1672	1671
„ „ rządowéj.	187 —	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	135 —	134 50
„ „ Pardubickiéj	138 —	137 90
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	255 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	198 —	197 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	102 75	102 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	103 —	102 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	90 75	90 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	121 10	121 —
Paryż 100 franków . . .	7	47 70	47 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 55	16 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 82	5 80
„ „ obrączkowe . .	5 82	5 80
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 73	9 72
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 30	10 25
Luidory.	9 95	9 90
Suwereny angielskie.	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro	122 —	121 —
„ kupony	122 —	121 —
Talary związkowe.	1 83	1 82
Pruskie bilety bankowe	1 83	1 82

Lwów 30 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 76½	5 72
„ austryacki	5 78½	5 74
Półimperyał rosyjski	9 95	9 80
Rubel rosyjski.	1 88	1 85½
Talar pruski.	1 83	1 81
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 —	73 25
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 69	76 91
Obligi indemn. bez kuponu. . .	72 13	71 13
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 28	80 53
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 —	195 50

Warszawa 1 Grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	77 82	77 32
kupon . . . „	—	— 67 7/9
Listy zastawne III okresu . rubli	13 88½	13 81
kupon	—	— 26½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	77 —	76 50

Wrocław 1 Grudnia	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	82½	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	79¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 30 Listopada.		
Renta 3%	66	65

Londyn 30 Listopada.		
Konsole	90¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Karkowa* 8.23 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 1 do 2 Grudnia.

HOTEL SASKI. Eustachy Warzycki ob., Antoni Jawornicki z Kielczyna. Anna i Aniela Kiełczyńskie, Aleksander Bochum, Kropiwnicki dyr. fabryk z Warszawy. Antoni Lubowiedzki z Królestwa. Floryan Helcel z Górki, Jan Kwiatkowski, Józef Życiński obyw., Edward Kosiński ad. dóbr z Tarnobrzega Bruno Suchecki z Potoka. Władysław Wambach ob, Wincenty Petrowicz z Przybówki. Ks. kan. Henryk Skrzyński, Hugo Gierlach ob. z Prus. M. Skarbińska, Paulina Sztrobel, Stanisław Ostrowski ob

Wyjechali: Ferdynand Kozubowski, Edward Stanowski, A. Hoppe, Karol Baumnnn, Filip Homański, Jan Tütner, A. Jawornicki, A. Lubowiecki, F. Helcel, Jan Kwiatkowski, E. Kosiński do Galicyi. Hr. Platerowa

---

† (3493-1 2)

Za dusze ś. p.

Władysława Psarskiego,

poległego w 17tym roku życia swego w krwawym boju pod Jurkowicami dnia 21go Października 1863 r.,

Władysława Żuchowskiego,

b. oficera w wojsku moskiewskiem, następnie majora wojsk narodowych, poległego w dniu 27go Sierpnia 1863 r. w boju pod Rudnikami, i

Bolesława Ostrowskiego,

poległego w dniu 5 Kwietnia 1863 r. w boju pod Szklarami,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW

w Piątek dnia 4 Grudnia 1863 r. o godzinie 10ej rano,

na które to nabożeństwo Przyjaciele poległych, zapraszają rodaków.

---

†

Jan Liśkiewicz,

Subjekt księgarski,

przeżywszy lat 30, po krótkiéj a dolegliwéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, w dniu 1 Grudnia 1863 roku zasnął snem Sprawiedliwego.

W nieutulonym żalu pogrążona matka wraz z braćmi i siostrami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego, oraz pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok w dniu 3 bm. i roku o godzinie 3 po południu z domu pod L. 46 w Rynku głównym na miejsce wiecznego spoczynku, oraz na

Nabożeństwo żałobne

w dniu 5 bm. i r. o godzinie 10 przed południem

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

odprawić się mające.

Obwieszczenie.

[L. 18660]. (3454-1-3)

Dnia 17go Grudnia 1863 r. odbędzie się w ubikacyach c. k. Okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytuniu na Kazimierzu w Krakowie i przyłączoną do głównej trafiki drobiazgową trafiką tytuniu tamże.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wadyum 300 złr. (trzysta złotych reńskich) a. w. lub kwitem c. k. kasy na takowe, wykazem pełnoletności, moralności i stanu majątkowego potwierdzonym przez zwierzchność miejscową najdalej do dnia 16 Grudnia 1863 roku do godziny szóstej wieczorem przedłożone być powinny c. k. Okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

W czasie od 1go Sierpnia 1862 r. do ostatniego Lipca 1863 r. w pomienionej głównej trafice było w obrocie:

	złr.	kr.
tytuniu funtów 38,395		
wartości	50245	90
znaczków stęplowych	6958	43
Razem	57,204	33

Ile tytuniu i znaczków w drobiazgowej trafice było w obrocie, nie wykazuje się, ponieważ dotychczasowy zarządca główną trafiką z prawa sprzedaży drobiazgowej użytku nie czynił.

Bliższe warunki licytacyi i wykaz dochodowy można przejrzeć w ubikacyi c. k. Okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie, lub Dyrekcyi Urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu
w Krakowie dnia 21 Listopada 1863 r.

MŁODA OSOBA,

Polka,

posiadająca język polski i niemiecki, mogąca udzielać nauki rysunków, historyi, jeografii, historyi naturalnej i t. p., poszukuje odpowiedniej posady do dzieci w miejscu lub na prowincyi pod umiarkowanemi warunkami.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej Wgo p. Wielogłowskiego, ulica Śtej Anny.

(3459-1-)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego,* *w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Ruker.*

(3252-6-12)

Ukończony Akademik

w tutejszej Wszechnicy życzyłby sobie przyjąć obowiązek Nauczyciela w domu Obywatelskim na Prowincyi. Udziela oprócz przedmiotów szkolnych także *historyi polskiej.* (3485 2-3)

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. *W. H.* w Krakowie poste restante.

Ogłoszenie.

[L. 19,650]. (3442-2-3)

Według osnowy obwieszczenia c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z dnia 3go tm. do L. 54668 dodatki do podatków stałych jako to: dodatki na potrzeby krajowe i indemnizacyjne w skutek dekretu Wysokiego c k. Ministeryum Stanu z 20 Października r. b. do L 7268/M. S. prowizorycznie aż do ustawodawczego w tym względzie rozporządzenia na rok administracyjny 1864 obejmujący okres od 1 Listopada 1863 do końca Grudnia 1864 w tym samym wymiarze jak dawniej opłacane być mają, t. j. na potrzeby krajowe 9⁵/₁₀ centów, a na potrzeby indemnizacyjne 50⁵/₁₀ centów od każdego Złotego Reńskiego podatków stałych, (nie wliczając w takowe dodatku wojny.)

Urzędy podatkowe i kasy dostały zlecenie, ściągać te dodatki regularnie i w należytym stosunku do pobieranych podatków.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.
Kraków dnia 23go Listopada 1863 r.

L'Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Soie Dolorifuge,

kań z jedwabiu, utrzymująca naturalną lektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie.

!!!Na zimę!!!

Handel **F. Gumplowicza**
w KRAKOWIE,
(przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85),
zaopatrzył się teraz

w najrozmaitsze gatunki zimowych Koszul wełnianych, Kaftaników, Spodni i Skarpetek grubych bawełnianych, wełnianych i flanelowych, Pończoch do polowania i Rękawic dla wojskowych.

Szczególnie zwraca uwagę na wszystkie wymienione rzeczy w kolorze szarym. — Ceny fabryczne. — Na składzie najmniéj 2,000 sztuk z każdego gatunku.

Ceny:

Tuzin skarpetek wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin rękawic wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin koców na konie.. . złr. 48,
Tuzin koszul płóciennych wojskowych złr. 12
Tuzin koszul płóciennych pięknych białych złr. 24. (3149 9)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico,* leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy* ani *Kubebą,* ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (3203-9 -13)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Tylko 7 zł. a. w.

kosztuje u podpisanego domu bankowego *cały oryginalny los* (nie promessa) do pierwszego podziału

wielkiego
losowania pieniężnego

gwarantowanego i nadzorowanego przez książ. Brunszw. rząd państwa, w którym tylko wygrane wyciągnione zostaną.

Pomiędzy 18,200 wygranemi w ogólnej sumie

DWA MILIONY 700,000 marków

znajdują się główne trafne na marków: 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, dwa po 25,000, dwa po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 12,500, 2 po 10,000 i 7500, 5 po 5000, 7 po 3750, 85 po 2500, 105 p 1000 i t. d.

Ciągnienie rozpocznie się 10 grudnia b. r. ²/₂ oryginalnego losu kosztują **7 zł.** ⁴/₄ oryginalnego losu także **7 zł.**

Zamówienia zamiejscowe wraz z *załączeniem odpowiedniej należytości,* uskuteczniam punktualnie i z zachowaniem tajemnicy, jak również wygrane i listy ciągnienia rozesłane będą natychmiast po ciągnieniu. Listy uprasza się nadsyłać opłacone bezpośrednio pod adresem:

N. Horwitz
(3251-11-14) bankier w Hamburgu.

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że

na liniach do niej należących dotąd pobierany 10% dodatek ażya do taryfy ogólnej, podwyższa się

z dniem 1go Grudnia aż do dalszego rozporządzenia na 15%.

Dotyczące tabele obrachowania jako i wyjątki od tego dodatku są przybite na wszystkich stacyach dla wiadomości publicznej.

Wiedeń dnia 22 Listopada 1863 r. (3450-2-3)

Rada zawiadowcza.

Ujeżdżalnia



obok Rzezalni w Krakowie, jest z wolnéj ręki do sprzedania albo do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Cukierni pana ***Maurizio.*** (3383-3)

Znaczny Browar piwny
pod **KRAKOWEM**
jest do wydzierżawienia każdego czasu.

Bliższe warunki do przejrzenia w Administracyi „Czasu.“ (3272-13-)

Już dnia 17 Grudnia r. b.
nastąpi ciągnienie nowego

Wielkiego Losowania wygranych Państwa

które zawiera ogółem 14,811 trafnych, a między temi

złotych 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10,000 i t. d.

Pomimo, że wkładki mogą być płacone w banknotach austr., wypłata wygranych nastąpi przez podpisanego w talarach związkowych w srebrze.

Cały los oryginalny kosztuje 10 złr. wal. austr.
pół losu oryginalnego „ 5 „ „ „
ćwierć losu dto „ 3 „ „ „

Wszelkie polecenia uskuteczniają się z zachowaniem sekretu jak najpunktualniéj i przesyłają się urzędowe listy ciągnienia bezpłatnie i franko,

***KAROL HENSLER* w Frankfurcie n. M.**
„Haupt-Central-Verschleiss für die k. k. öster. Staaten.“

(3438-3-6)

Nowe wielkie losowanie

Miliona 92,200 talarów srebr.

Książ.-Brunsz.-Lüneburgskiego rządu.

Pomiędzy 18,200 wygranemi, znajdują się trafne: na talarów 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, dwie po 10,000, dwie po 8,000, dwie po 6,000, dwie po 5,000, dwie po 4,000, 3,000, pięć po 2,000, siedm po 1,500, 85 po 1,000 talarów i t. d.

Początek ciągnienia dnia 10 i 11 Grudnia r. b.

To wielkie losowanie pieniężne jest nietylko gwarantowane przez państwo, lecz nadto ciągnienia nadzorowane będą przez osobną w tym celu ustanowioną komisyę rządową, — przeto zapewniony jest udział biorącym, obok bardzo korzystnych warunków, także wszelka pewność.

Podpisanemu Domowi bankierskiemu poruczoną została wyłącznie sprzedaż tych losów z zapewnieniem punktualnéj wypłaty wygranych i rozesłania bezpłatnie urzędowych list ciągnienia — po cenach w planie gry oznaczonych: za cały los złr. 7, — za pół losu złr. 3½ w. a. — uprasza się przeto nadesłać zamóweinia z zaufaniem pod adresem: (3425-4-6)

Jakub Strauss, w Frankfurcie n. M.

Najnowsze

znów wygranemi powiększone

Wielkie LOSOWANIE PIENIĘŻNE
2 Milionów 70,000 marków,

w którem **tylko wygrane** wyciągnięte zostaną, **gwarantowane i nadzorowane przez rząd państwa.**

Cały los oryginalny kosztuje 8 złr. w. a.
½ dto dto dto 4 „
²/₄ dto dto dto 4 „
⁴/₈ dto dto dto 4 „

Pomiędzy 18,200 wygranemi znajdują się główne trafne na marków 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, 2 po 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 12,000, 2 po 10,000, 1 na 7,500, 5 po 5,000, 7 po 3,750, 85 po 2,500, 5 po 4,250, 105 po 1,000, 5 po 750, 155 po 500, 270 po 200 marków i t. d. i t. d.

Początek ciągnienia d. 10 Grudnia r. b.

Pod moją firmą **ogólnie ulubioną, znaną i w największem oddaleniu:**

„Boskie błogosławieństwo u Cohna,“

bywają zwykle wygrane najwyższe trafne, i dotąd wygrano u mnie 18 razy na największy los.

Zamiejscowe zamówienia wykonywują się za przysłaniem należytości w jakimkolwiek gatunku pieniędzy papierowych lub marek listowych jak najspiesznićj i sekretnie; zaś urzędowe listy ciągnienia i kwota wygrana przesyła się natychmiast po decyzyi.

(3431-4-5) ***Laz. Sams. Cohn,*** Bankier w Hamburgu.

Najprzedniejsze

CUKIERKI RZODKIEWKOWE

C. Dreschera i Fischera
w **Moguncyi,**

leczące kaszel i cierpienia piersiowe. Cena jednego pudełka 45 cent.

Główny Skład na Austryę u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, przy ulicy Brackiéj N. 158.

Dorsch Leberthran,

prawdziwy wątrobiany Olejek tranowy Miętusa czyli Pomuchla, najczystszy i najskuteczniejszy rodzaj lekarskiego tranu

Lobrego i Porton w Utrechcie,

używany z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, w skrofułach, reumatyzmie i dnie, w chronicznych wyrzutach skórnych, zapaleniach oczu, chorobach nerwowych i schnieniu, w skutek poprzednich chorób piersiowych, płucowych i tym podobnych.

Każda butelka, dla odróżnienia od innych zwyczajnych gatunków tranu wątrobianego, jest opatrzona kapslą cynową i firmą: *„Lobry i Porton.“*

Cena ½ butelki 1 złr.

Główny Skład u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ul. Bracka N. 158. (3032 4-8)

200,000 złotych.

2 po 100,000, 1 na 50,000, 1 na 30,000, 1 na 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 1 na 12,000, 2 po 10,000, 1 na 6,000, 2 po 5,000, 5 po 4,000, 5 po 3,000, 14 po 2,000, 117 po 1,000, 18 po 600, 500, 400, 111 po 300 i t. d.,

wygrane zostaną w wielkiem losowaniu wygranych państwa wolnego miasta Frankfurtu n. M.

Wkładka do II. klasy wynosi:
Za cały los oryginalny talarów 8,
„ ½ losu oryginalnego „ 4,
„ ¼ „ „ „ 2,

Ciągnienie 23 Grudnia r. b.

Przyjmują się w zapłacie za losy wszelkiego rodzaju pieniądze papierowe, marki listowe, kupony i t. p., jak również może być powziętą należytość przez zaliczkę pocztową. Wygrane będą natychmiast po ciągnieniu przez podpisanego wypłacone, właściwie na wskazane miejsce w banknotach przesłane.

Plany gry i urzędowe listy ciągnienia, udzielają się bezpłatnie.

Uprasza się o zgłaszanie bezpośrednio do głównego Składu pod firmą

L. C. Dienstbach
(3409--6) w Frankfurcie n. M.

WIEŚ
Górka Trzebińska,

mająca obszaru przeszło 700 mor. w., w których mieszczą się: pola orne, łąki, pastwiska z pokładami galmanu, węgla kamiennego i torfu; budynki gospodarcze i dom mieszkalny w dobrym stanie, jest natychmiast, z wolnej ręki, bez używania faktorów, do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Górce — poczta Chrzanów.

(3441-4-10)

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi, przyjmuje się wyjednania

WIZY PASZPORTOWEJ

stósownie do obecnie obowiązujących przepisów w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach (3335--10)

Henryk Soblik,
utrzymujący handel galanteryjny i norymberski w Krakowie.

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie; *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (3209-9-13)

Syrop piersiowy biały.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi draźnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena całej butelki zł. 2 w. a.
pół „ „ 1 w. a.

Skład główny w **Aptece pod białym Orłem,** (2977--12)
A. Siedleckiego w KRAKOWIE

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*